OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the
UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

# GAZETA POLSKA CHICAGO

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ........ [illegible]
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ...... [illegible]
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ........ [illegible]
Od cala ........ $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy ........ $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy ........ $10.00; na czwartej stronicy ........ $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expressem, lub liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 16. Chicago, Illinois, Czwartek 19-go Kwietnia, 1894 roku. Rok 22.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



## PRZEGLĄD
### wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

W miejscowości Dauba, w Czechach, nie daleko od Królogradu zderzyli się strajkierzy z żandarmami. Strajkierzy dopuścili się różnych gwałtów i pomimo rozkazu nie chcieli się rozejść. Wskutek czego żandarmi uderzyli na nich bagnetami i rozpędzili. Mnóstwo strajkierów zostało ranionych, a także kilku żandarmów zostało pokaleczonych przez kamienie. Przewódcy zostali uwięzieni.

W Pilznie wybuchły także rozruchy robotnicze. Policya była bezsilną. Przywołano wojsko, które w krótkim czasie zaprowadziło porządek.

* * *

Z Rio Grande de Sul donoszą, że admirał Mello począł w wtorek na nowo bombardować miasto. Na południe był jen. Saraiva, przywódzca sił lądowych w posiadaniu trzeciej części miasta, a o godzinie 1szej został magazyn prochu wysadzony w powietrze przez dobrze skierowany strzał. Wojsko poczęło się cofać, lecz o godzinie 2giej nadeszły posiłki w liczbie 500 ludzi, z Porto Allegre, i wojsko rzuciło się na powstańców. Bitwa trwała jeszcze o godzinie czwartej.

* * *

Fzancuzkie misye w Hsian Fu, w prowincyi Shen Fi, w Chinach, zostały spalone przez bandę buntowników.

Kapłani, pod których dozorem misye stoją, zostali sponiewierani przez buntowników i następnie wrzuceni do więzienia.

Rząd francuzki zażądał zadosyćuczynienia przez swych zastępców w Chinach, i grozi energicznem postępowaniem, jeżeli misyonarzom nie zostanie natychmiast oddana sprawiedliwość, sprawcy gwałtów ukarani natychmiast, szkoda wyrządzona wynagrodzoną.

* * *

O nowym podmorskim telegrafie mającym łączyć Europę z Ameryką donoszą z Londynu pod dniem 11go kwietnia: Parowiec „Faraday" wypłynął dzisiaj z częścią nowego „kablu" tak zwanej „Commercial Cable Co." która ma być położoną z Waterville nad zatoką Balling bay wybrzeża, z Irlandyi do Nowej Szkocyi. Z powodu, iż „Faraday" nie posiada dosyć miejsca dla zabrania całego kablu, gdyż linia będzie 2000 mil długą, zostanie nasamprzód 400 mil drótu położonych z tutejszego wybrzeża oceanu atlantyckiego. Ze strony amerykańskiej zostanie 100 mil zaprowadzonych. Na ostatku zostanie główna część liny przewieziona i połączona z obydwoma kawałkami. Nowa lina została zrobiona przez firmę Simens Bros. & Co. w Londynie i wprawdzie jak fabrykanci twierdzą, według nowego, im tylko znanego procesu. Firma gwarantowała „Commercial Cable Co.", że depesze będą nową liną przechodziły o 38 i pół procent prędzej, niż jakąkolwiek inną dotychczas przez kompanię używaną liną, tj. że w minucie będzie można telegrafować 30 wyrazów.

* * *

Przed mieszkaniem sędziego pokoju w Argenteuil w pobliżu Wersalu w Francyi eksplodowała dnia 11go kwietnia bomba, wskutek czego dom został znacznie uszkodzony. Sędzia występował surowo przeciw anarchistom i dostawał w ostatnich czasach mnóstwo listów grożących mu zemstą anarchistów. Policya uwięziła człowieka podejrzanego o udział w podłożeniu bomby.

* * *

Kabba Ragas, król w Unyoro, najpotężniejszy i najniespokojniejszy ze wszystkich naczelników w środkowej Afryce, został napadnięty przez oddział wojska brytańskiej wschodnio-afrykańskiej kompanii i pobity po trzygodzinnej zaciętej walce. 50 wojowników zostało na polu bitwy. Anglicy zabiorą kraj Unyoro.

* * *

Dr. Ernst Lieber, przewodnik partyi „Centrum" na Sejmie niemieckim wyrzekł się swego krzesła tak na Sejmie niemieckim, jak i w pruskiej Izbie posłów.

* * *

O cywilizacyi, jaką Niemcy zaprowadzają w części Afryki przez nich zajętej, wspomina dziennik pewnego Niemca mieszkającego w Kamerunie. Dziennik ten zawiera notatki, z których się okazuje, że Wehlin, zastępca gubernatora, który dowodził ekspedycyą przeciw krajowcom, dał swym ludziom rozkaz, aby poderznęli gardła wszystkich starych kobiet, któreby wpadły w ich ręce. Inni krajowcy, których pojmano, zostali przywleczeni na pokłady okrętów niemieckich, gdzie ich przywiązywano do masztów lub innych przedmiotów tak, iż liny, którem ich wiązano, wrzynały się w ciała nieszczęśliwych. Prośby ich, aby im oszczędzano katuszy, nie zostały uwzględnione. Ofiary nie były zabezpieczone przed wpływem powietrza, a wskutek podzwrotnikowego upału napełniały się rany materyą i robactwem. Nawet wody nie podawano nieszczęśliwym istotom. Szczegóły o obchodzeniu się z jeńcami są straszliwemi. Ofiary, gdy już były tylko półżywe zostały zastrzelone, jakoby dzikie zwierzęta (?).

* * *

Londyńskie czasopismo „Daily News" donosi, że Paderewski postanowił przybyć znów do Stanów Zjednoczonych w styczniu przyszłego roku.

* * *

„Herald" nowoyorski otrzymał w dniu 12go kwietnia uwiadomienie od swego korespondenta z Montevideo, że potwierdziły się pogłoski, iż admirał floty powstańców brazylijskich, Mello, zajął miasto Rio Grande do Sul.

Jen. powstanców Saraiva pobił pod Linquinta wojsko rządowe. Jenerałowie Salagado, Peine i Laurentino połączywszy się oblegają obecnie z ich siłami miasta Porto Allegre i Paranagua.

Wojsko Peixota zwyciężyło pod Castro, w prowincyi Sao Paulo.

Brazylijski poseł w Londynie podał „Zjednoczonej prasie" telegram, który odebrał od swego rządu.

Rio de Janeiro, 12 kwietnia. Zupełnie fałszywą jest wiadomość, że miasto Rio Grande wpadło w ręce powstańców.

Fraire, minister finansów.

* * *

Z miasta Valencia w Hiszpanii donoszą 12go kwietnia: Hiszpańska pielgrzymka do Rzymu była dziś powodem bezpośredniej demonstracyi przeciw papieżowi. Wczoraj po solennem nabożeństwie w kościele San Jose opuściło Madryt 1400 pielgrzymów, do których według programu mieli się w Walencyi przyłączyć inni pątnicy. Wczoraj wieczorem zgromadziło się około 400 ludzi z najgorszych warstw miasta, którzy wołali: „Niech żyje Garibaldi! Niech żyją zjednoczone Włochy! Śmierć pątnikom!" Policya rozpędziła buntowników przemocą. Dzisiaj przybyli pielgrzymi z Madrytu w towarzystwie arcybiskupa z Seville i biskupów z Madrytu i Cadixu i innych prałatów.

Krótko przed północą zgromadziła się znów tłuszcza i udała się przed mieszkanie prałatów, których zelżono w najbezczelniejszy sposób. Położenie stało się tak groźnem, że pielgrzymi postanowili wsiadać na okręty. Towarzyszył im silny oddział gwardyi obywatelskiej, lecz to nie wstrzymało tłumu od rzucenia się na pielgrzymów. Okazanie się prałatów zdawało się pobudzać do szaleństwa tłuszczę, która się koniecznie chciała na nich rzucić. Straż musiała kilkakrotnie bronią odpędzić buntowników, nim się pielgrzymom udało dostać na miejsce, na którem mieli wsiadać na statki. Tam utworzyła straż koło na około pielgrzymów, i wstrzymywała buntowników póty, póki ostatni z pielgrzymów nie był w bezpieczeństwie, poczem uderzyła silnie na tłum i rozpędziła go.

* * *

Z Watykanu donoszą 12go kwietnia, że arcybiskupowie z Bolonii, Medyolanu i Ferrara, jako i mgr. Segna, asesor św. kongregacyi dla inkwizycyi i słynny bawarski Jezuita Steinhuber zostali urzędownie uwiadomieni, że na najbliższem „consistorium" zostaną zamianowani kardynałami.— I kilku francuzkich i hiszpańskich prałatów zostanie na tem „consistorium" zamianowanych kardynałami.

* * *

Z Buda-Pesztu na Węgrzech donoszą 12 kwietnia, że wniosek, aby zostało zaprowadzone małżeństwo cywilne, został przy pierwszem czytaniu przyjęty większością 165 głosów.

* * *

Londyński „Chronicle" dowiaduje się z Wiednia, że w Bułgaryi zanosi się na przełom. Nieporozumienia powstały z wyzwania na pojedynek prezesa ministeryum Stambułowa przez ministra wojny. Stambułow nie chciał przyjąć wyzwania, ponieważ jest regentem kraju w nieobecności księcia Ferdynanda. Książe Ferdynand po powrocie do Zofii rozstrzygnie, czy ma się odbyć pojedynek pomiędzy dwoma ministrami. Powiadają, że książe chce zdymisyonować Stambułowa, ponieważ tenże zanadto sobie pozwalał w ostatnich czasach.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą 12go kwietnia, że wojsko prezydenta Peixeto odebrało powstańcom miasto Paranaguá.

Z tego samego miasta donoszą, że brazylijskie prowincye Bahia i Pernambuco zbuntowały się przeciw rządowi Peixotta.

* * *

Niemiecki cesarz w Wiedniu. Tak donoszą sobotniejsze telegramy. Na dworcu przyjął go osobiście cesarz Franciszek Józef, nie wliczając 10 arcyksiążąt austryackich, władz wojskowych i cywilnych, niemieckiego posła i t. d. Cała ludność Wiednia zaświęciła z powodu przybycia Wilhelma. Nie potrzeba chyba dodać, że na cześć jego urządzono różne uczty i zabawy.

* * *

„Dynamiciarstwo", jeżeli można użyć takiego wyrażenia, kwitnie w Paryżu. Nie ma prawie tygodnia, w którymby anarchiści nie dali próby swej sztuki, lub w którymby nie odkryto bomb dynamitowych, maszyn piekielnych, i t. d.

Otóż, co znowu donoszą z Paryża w dniu 13go kwietnia: Umysły wzburzające odkrycie zrobiła policya w przedmieściu Aubervilliers, gdzie się znajduje wiele fabryk, a zwłaszcza rafinerye cukru.

Policya wiedziała od niejakiego czasu, że anarchiści wypędzeni z ich jam w Paryżu, szukają przytułku w Aubervilliers, gdzie się nimi zajmowała licznie zastąpiona klasa robotnicza. Policya śledziła i uwięziła dzisiaj znaczną liczbę anarchistów, którzy pracowali w rafineryi cukru. W pewnej kloace (miejscu odstępu) znajdującej się nad szosą prowadzącą z Aubervilliers do Corneuve znaleziono 12 puszek blaszanych, napełnionych bardzo niebezpieczną materyą rozsadzającą, pudło z inną materyą eksplozywną i 20 funtów nabojów dynamitowych. Policya nie schwyciła wszystkich anarchistów tam się znajdujących. Wielu z nich uciekło.

* * *

Wiadomość, że admirał Mello miał zająć miasto Rio Grande, zdaje się być mylną. Z Buenos Ayres bowiem donoszą, że siły admirała Mello uderzyły na miasto, lecz dostały się pomiędzy dwa ognie, gdyż na czas przybył załodze na pomoc pułkownik Tełles z posiłkami wysłanemi przez prezydenta Peixotto. Powstańcy zostali pobici, i pozostawili trzy armaty. poczem flota admirała Mello wypłynęła na morze. Wiadomość ta została także potwierdzoną przez telegram, który odebrał poseł brazylijski w Londynie:

Rio de Janeiro, 12 kwietnia.
„Powstańcy zostali odparci w zatoce Rio Grande, i odpłynęli na pełne morze.
Minister spraw zagranicznych.

* * *

Wybory prezydenta Francyi odbędą się 2go listopada. Teraźniejszy prezydent Carnot jest chorobliwym i dla tego nie występuje jako kandydat.

* * *

Niespokój panuje pomiędzy mieszkańcami wysp Samoa. Plemiona mieszkające w pobliżu miasta Ana, z których jedne żądają samorządu, a drugie popierają teraźniejszy rząd, stoczyły w ostatnich czasach kilka potyczek, w których tak z jednej, jak i zdrugiej strony padło po kilkunastu ludzi i bardzo wielu zostało ranionych. Partya rządowa zdaje być górą. Konsulowie Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec starają się zaprowadzić porządek.

* * *

Z Madrytu donoszą 13go kwietnia: Napaść wczorajsza anarchistów w Valencia na pielgrzymów udających się do Rzymu nie pozostała zupełnie bez skutków. 17 pielgrzymów zostało znacznie pokaleczonych. Arcybiskupa z Madrytu uderzył ktoś nożem, który przebił szaty prałata bez naruszenia jego ciała. Okna powozu, w którym się znajdował arcybiskup z Sevilla zostały powybijane. Powybijaue także zostały wszystkie okna w pałacu arcybisku w Valencii.

* * *

Z Rzymu donoszą 13 kwietnia, że w pobliżu Colisseum odkryto bombę. Policya uwięziła mnóstwo podejrzanych osób.

* * *

Cesarz niemiecki opuścił 14go kwietnia Wiedeń i udał się do Karlsruhe. Pożegnanie z cesarzem austryackim było bardzo serdeczne.

* * *

Cały Berlin jest wzburzony wskutek odkrycia straszliwej zbrodni — pewna Siostra Miłosierdzia została w lesie Grunewald zamordowana zostawszy poprzednio zgwałconą. Zbrodniarz poderznął jej gardło, poczem ciało ukrył w krzakach. Miejsce, gdzie ciało znaleziono, okazywało znaki, iż ofiara musiała się zacięcie bronić. W tym samym dniu, gdy znaleziono ciało, łotr jakiś napadł dziewczynę wiejską udającą się do miasta i wlekł ją w głąb lasu, gdzie niezawodnie byłby ją spotkał ten sam los, co i zakonnicę.

* * *

Cesarz Wilhelm rozporządził, że rocznica urodzin następcy tronu ma być obchodzoną przez koncert wojskowy w cyrku Renza. Następca tronu Friedrich Wilhelm urodził się 6 maja, 1882. Na koncercie zostaną grane wszystkie marsze niemieckie od najstarszych do najnowszych i w chronologicznym porządku na instrumentach, jakie w różnych wiekach były w użyciu.

* * *

W bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się w niedzielę beatyfikacya hiszpańskiego uczonego, dr. teologii Juan'a Dalivar, znanego pod nazwą „apostoła Andaluzyi." Obecnym byli członkowie hiszpańskiego poselstwa, 7000 pielgrzymów i 20 biskupów hiszpańskich.

* * *

Londyńska policya uwięziła w niedzielę na Harrington Road niebezpiecznego anarchistę, Włocha Francesco Polti, w którego posiadaniu znaleziono 7 cali długą i 5 szeroką, bombę w mieszkaniu jego odkryto znaczną ilość materyi rozsadzającej.

* * *

Londyńskie czasopismo „News" dowiaduje się z Wiednia, że cesarz Wilhelm podał królowi Humbertowi i cesarzowi Franciszkowi Józefowi plan częściowego rozbrojenia armii trójprzymierza. Rozbrojenie ma nastąpić wtenczas, gdy interesa odnośnych trzech krajów na to zezwolą.

* * *

Gubernator Sudanu donosi, że francuzkie wojsko w Timbuktu doszczętnie pobiło niespokojne plemię Tuaregów w kilku po sobie następujących bitwach. W jednej z potyczek utracili Tuaregowie 120 ludzi.

## Do Braci Polaków
### w Stanach Zjed. Północnej Ameryki.

**ODEZWA**
**w sprawie Wiecu Polskiego i Ligi Polskiej.**

Pierwsza odezwa w sprawie Wiecu i Ligi Polskiej ogłoszona przed kilku miesiącami, zbudziła żywe zajęcie wśród Polonii amerykańskiej.

Dały się słyszeć różne głosy i sądy a większość ich popierała gorąco sprawę Wiecu i Ligi Polskiej. Nadszedł czas, w którym cały polski naród, zamieszkujący ziemię amerykańską, ma stanąć w jednym szeregu, ma sobie podać dłoń bratnią i w jedności, braterstwie i zgodzie, pracować wytrwale i ze skutkiem dla dobra ojczyzny i dla podniesienia własnego.

Rok Kościuszkowski ma się zaznaczyć wielkiem dziełem, ma być zapisany złotemi literami na kartach historyi Polonii amerykańskiej. Zdawałoby się, że ten hetman w sukmanie, że nieśmiertelnej pamięci wódz Tadeusz Kościuszko powstał z grobu i stanął pośród nas i rozgrzał serca nasze i natchnął nas swym duchem.

Wszyscy Polacy — patryoci odrzucają na bok własne „ja" i stają do apelu, stają, aby się złączyć, aby wspólnie pracować dla ojczyzny, ażeby stworzyć Ligę Polską.

I oto jak w zaraniu historyi naszej zebrał się naród na Wiec, aby na tronie posadzić kmiecia Piasta, tak dziś pamięć Kościuszki, który miał serce piastowskie, proste, szczere, gołębie i piastowską wdział sukmanę, zgromadza nas i godzi, jedna i do czynu zachęca.

I dorósł już nasz naród do czynów takiej wagi, jak jest Liga Polska, zrozumiał, że w jedności siła, pamięta, że obowiązkiem Polaków jest praca dla dobra przyszłych pokoleń, praca dla Ojczyzny!

Większość prasy, większość towarzystw i Wiel. księża patryoci oświadczyli się za Wiecem i Ligą polską. Cześć im za to, że nie usuwają się od pracy patryotycznej! Oby tylko Bóg pozwolił skończyć rozpoczęte dzieło!

Nie zraża to bynajmniej patryotów, że tu i owdzie powstają głosy przeciwne, że są jeszcze trudności, które przyszła Liga zwalczyć i pokonać musi. Ale wszyscy wiedzą aż nadto dobrze o tem, że gdy się nawet najmniejszą rzecz przedsiębierze, to zawsze znachodzą się trudności i przeszkody, które usuwać potrzeba. Cóż dopiero w rzeczy takiej doniosłość jak jest Liga Polska, t. j. zjednoczenie i zbratanie wszystkich Polaków do wspólnej pracy!

Na przeszkody i trudności byliśmy przygotowani i nie zrażają nas one i nie przestraszają.

Wiara, praca, wytrwałość i dobra wola pokona wszystko! A im większe będą trudności, im zmudniejsza praca, tem większa zasługa tych, którzy wytrwałością i pracą dojdą do pożądanego celu.

Sprawa Wiecu i Ligi Polskiej stoi jak najlepiej, bo nie było ani jednego głosu polskiego, któryby w zasadzie był przeciwny Wiecu i Lidze Polskiej. Wierzymy przeto, że ci nawet, którzy nie w zupełności zgadzali się na Ligę polską, przyłożą ręki do dobrego czynu i stworzą godną pamięci Kościuszki Ligę Polską, zjednoczą naród, za co ich Bóg pobłogosławi, a dzieci i wnuki z czcią i wdzięcznością wspominać będą.

Od wielu towarzystw jako też pojedyńczych osób i Wiel. księży otrzymał Komitet przygotowawczy przedstawienia, że dzień 3go maja jest nieodpowiedni na zwołanie Wiecu — a to z tej przyczyny, że Wiec w tym dniu zwołany przeszkadza urządzeniom obchodów Kościuszkowskich i majowych, a także wielu z Wiel. księży nie mogłoby przybyć na Wiec z tego względu, że dnia 3go maja przypada święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Komitet przygotowawszy na posiedzeniu dnia 13go kwietnia b. r., zważywszy wszystkie te słuszne powody, postanowił otwarcie Wiecu odłożyć o tydzień później t. j. otworzyć Wiec w dniu 8-go maja b. r. o godz. 2-ej popołudniu o czem niniejszem wszystkich interesowanych zawiadomiamy.

Rozsyłając niniejszą odezwę, dołączamy do niej formularze mandatów dla delegatów, jakoteż projekt ogólnego rysu Konstytucyi przyszłej Ligi Polskiej, nad którym szanowni delegaci będą debatowali na Wiecu.

Bracia Polacy! Zły to gospodarz, który choćby o kłos nie dba, zły żołnierz, który na polu walki nie staje lub się cofa, zły patryota kto w sprawach ogólnych udziału nie bierze.

Obojętność w takich rzeczach jest grzechem narodowym! Chmury nad nami i nad biedną Ojczyzną naszą! Spać nam i gnuśnieć nie wolno! Do czynu zatem w myśl poety:

Niechaj każdy jako tylko może
Do dobra ogólnego pomoże
A całość sama się złoży!

Z bratniem pozdrowieniem
*K. Midowicz,*
prezes Komitetu przyg.
638 Noble ul.
*Szczęsny Zahajkiewicz,*
sekretarz koresp.
45 Sloan ul.
*Chicago,* dnia 13 kwietnia, 1894.

## Z niw polskich w Ameryce.

W Cleveland, O, zostanie założona parafia unicka.

— W La Crosse, Wis., zmarł nagle Tomasz Snykała.

— Litwini zamieszkali w Waterbury, Conn, zaczną wkrótce budować kościół. Sprawą tą zajmuje się Wiel. ks. g. Żebriś.

— Trzyletnie dziecko Alfonsa Basniskiego zamieszkałego przy 27 mej ulicy na południowej stronie miasta Pittsburgh zostało zabite przez pociąg pasażerski kolei Pittsburg, Virginia i Charleston. Ośmnastoletnia dziewczynka i nieszczęśliwa ofiara, chłopiec, wracały z apteki i przechodząc przez tor kolei zagapiony dzieciak wpadł pod nadchodzący pociąg.

— Józef Kulczynski, robotnik w fabryce żelaza w Homestead został przysypany oberwaniem się rudy żelaznej i ma połamane obie nogi.

— Walenty Zrywacz zamieszkały w Edwardsville, Pa., zrobił zakład o $50 z ob. H. J., iż jest w stanie w przeciągu 4 miesięcy zarobić z 5 centów sto dolarów. Kontrola handlu jest uwzględnioną.

— W New Yorku odebrał sobie życie Antoni Ruszczycki, ponieważ od dłuższego czasu nie mógł znaleźć pracy. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

### Środek na długowieczność

Najlepszym środkiem na długowieczność jest zawsze jeszcze: dać się wybrać na członka Akademii francuzkiej. Z pomiędzy 34 teraźniejszych członków tego uczonego ciała, jest 22, mających ponad 65 lat. Dwaj najstarsi, Lesseps i Legouve, mają po 87 lat, historyk Duruy 83, filozof Doucet i Simon po 80 lat. Ponad 70 lat mają trzej znani książęta-akademicy, jak również Pasteur i czterech innych jeszcze członków. Pomiędzy akademikami, mającymi 65 — 70 lat, wymienić należy b. ministra Olliviera. Najmłodszymi są Piotr Loti i świeżo obrany Brunetiere (44 i 45 lat), wobec więc przeciętnego wieku akademików mogą spodziewać się, iż przesiedzą w Akademii mniej więcej po 40 lat.

# Pani Podkanclerzyna.

**Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.**

— PRZEZ —
MICHAŁA JEZIERSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Był pewien król potężny, miał się na bardzo rozumnego, a wszystkich uważał za głupców, z czem się oni tylko odezwali, mówił że głupie; nudził się więc w swoim pałacu. Najpróżno starano się go rozweselić, on zawsze był nieukontentowany, zachmurzony i nudny, ale to nudny jak lukrecya. Sprowadzono nawet doktorów, myśląc że to taka choroba, ci kazali zimną wodę przykładać mu do głowy i pić stare wino, ale woda i wino żadnego skutku nie zrobiły, a więc dworscy zmówiwszy się z doktorami uradzili ogolić mu głowę i odesłać do domu waryatów.

— Usłyszawszy tę dykteryjkę, szlachta głośno śmiać się poczęła, unosząc się nad dowcipem podskarbiego.

— I ja sądzę że ów król był waryatem, odrzekł Radziejowski, bo gdybym ja był na jego miejscu, rozpędziłbym wszystką tę hołotę co się koło niego kręciła.

— Jeśliby się ona dała wypędzić! wrzasnęła szlachta.

— Panie podskarbi, powstrzymaj języki twoich służalców, bo mi już dłużej cierpliwości nie stanie.

— Głos szlachty jest wolny, panie podkanclerzy.

— Ale ja tych zwad i krzyków nie ścierpię w moim domu.

— Niegościnność pana podkanclerzego przywiedzie nas do niegrzeczności, krzyknęła szlachta.

— Milczeć hołoto! gromko zawołał Radziejowski.

— Szlachta zerwała się od stołu i zbliżywszy się do podkanclerzego wołała.

— Albo niech zaraz przeprosi! albo wszystkim musi dać satysfakcyą!

— Satysfakcya dla was nie w ostrzu szabli, lecz na końcu kija! Panie podskarbi, uśmierz swych zauszników.

— Oni mają słuszność, odpowiedział Służka.

— A więc kiedy tak, to ja sam dam im radę. Mości panowie precz z mego domu!

— Pozwolisz panie podkanclerzy, bym się ujął za moją młodszą bracią, obraziłeś ich, więc przeprosić należy.

— Trzymasz z tymi łotrami, więc jesteś moim wrogiem, spodziewam się że w tym charakterze nie zechcesz dłużej przebywać w mym domu.

— Zdaję mi się, odparł Służka, że nie jestem w domu jego, ale w domu mej siostry, więc jeśli ona mi to powtórzy, ustąpię, kaprysy zaś i rozkazy pana podkanclerzego dla mnie nic nie znaczą.

— Pani Radziejowska rzuciła się na szyję brata wołając:

— Bracie! ty mię nie opuszczaj!

— Bądź spokojna, rzekł Służka, potrafię cię zasłonić od ucisków tego tyrana. Król, dom cały, twoi dworzanie i moja poczciwa szlachta, wszyscy staniemy w twojej obronie.

— Precz mi ztąd trutnie! krzyknął Radziejowski, wleźliście do cudzego ula, wydzierać miód i chcecie wypędzać pszczoły, ale ja mam ostre żądło, a trutnie są trutniami. Pani podkanclerzyna niech raczy iść do swej komnaty, a panowie fora z dwora!

— Bracie ratuj mnie! krzyknęła Radziejowska i znów zawisła na szyi brata.

— Szlachta rzuciła się do szabel wołając:

— Krew naszą oddamy za cześć pani podkanclerzyny i pana podskarbiego!

— Służka rzekł obejmując siostrę ramieniem:

— Od dziś siostro jesteś pod moją opieką. Włos ci z głowy nie spadnie, nie trwóż się tygrysiego wzroku męża, ja dzikie zwierzęta poskramiać umiem.

— I zwróciwszy się do Radziejowskiego, dodał:

— Radzę panu podkanclerzemu wynieść się ztąd póki czas, widzisz jak szlachta rozdrażniona, rejterada w porę, to połowa zwycięztwa.

— Nie ścierpię takiej zniewagi w moim własnym domu, wnet dam wam uczuć moją prawicę, obaczym kto silniejszy! Rozpędzę was na cztery wiatry, a jejmość poczuje mężowską władzę!

— I silnie trzasnąwszy drzwiami wyszedł z sali.

— Przyszedłszy do swej komnaty upadł na krzesło, trząsł się ze złości, oczy mu krwią nabiegły; miał nieproszonych gości rozpędzić a sam z placu ustąpić musiał. Upokorzony w oczach sług swoich, chciał zburzyć pałac, twarde czerepy i opasłe brzuchy szlachty rozpłatać, uwięzić podskarbiego i żonę. Te myśli plątały mu się po głowie.

— Rozkazał przywołać do siebie marszałka dworu, a gdy ten wszedł, zapytał:

— Ilu mamy zbrojnych dworzan?

— Jest ich kupa j. w panie.

— Zebrać mi wszystko na dziedziniec pałacowy.

— Rozkaz j. w. pana nie da się wykonać, gdyż j. w. pani zaleciła aby cała zbrojna załoga była posłuszną tylko panu podskarbiemu. oni tylko jego słuchają.

— Niechże was wszystkich piekło pochłonie! krzyknął Radziejowski. Wyjeżdżam natychmiast, jednak wrócę niebawem, i zobaczycie jak się z wami rozprawię! Wszyscy zasłużyliście na karę, nikt nie dostąpi miłosierdzia.

I pan podkanclerzy nie dalej jak w pół godziny, opuścił już pałac swej żony z jednym tylko wiernym mu starym sługą.

Gdy o tem dowiedziała się podkanclerzyna, podskarbi i szlachta, wszyscy upojeni zostali radością z odniesionego zwycięztwa. Jedni krzyczeli: uciekł z placu, drudzy: stchórzył!

— Pani podkanclerzyna mówiła jednak:

— Znam ja męża, on gotów zrobić napad na dom nasz, uraz nie zapomina i nigdy nie przebacza, mściwy jego charakter sprowadzi jakąś straszną burzę.

— Będziemy się mieć na baczności, rzekł Służka, nie tak to łatwo podejść Litwinów, niedźwiedź wyparty ze swego barłogu, już nigdy do niego nie wróci.

Wszystko się zmieniło w pałacu Radziejowskich. Podskarbi spraszał gości, największej Litwinów przybywających do Warszawy i uczty wyprawiał. Pijatyki były codzienne, gwar, nieład, i rozpusta, zastąpiły porządek i powagę dworów polskich. Pani Radziejowska uszczęśliwiona pozbyciem się męża, biegała po mieście opowiadając wszystkim jak mąż ją opuścił i że wkrótce musi rozpocząć sprawę rozwodową.

Król znienawidziwszy Radziejowskiego od ostatniej rozmowy, cieszył się iż może na długo już się go pozbył. Młodzież dworska widząc młodą, piękną i bogatą kobietę, prawie już rozwódkę, przedwcześnie tworzyła różne plany, w każdym sercu rodziły się nadzieje, wszyscy więc zaczęli nadskakiwać, wyprzedzać się w grzecznościach i umizgach, aby pozyskać względy pani podkanclerzyny.

Była więc ona w swoim żywiole, przyjmowała hołdy od wszystkich i zalotnością każdego trzymała na uwięzi. Przed królem rozwodziła skargi na męża i jeśli nie wskrzesiła w jego sercu dawnej młodzieńczej miłości, to przynajmiej zdołała obudzić uczucie litości i czułej sympatyi dla opuszczonej, prześladowanej kobiety. Król przyrzekł jej swą opiekę i obronę od wszelkiej ze strony męża napaści. Pan instygator Żołtkiewicz pochwalił dobrze ukartowaną intrygę w pozbyciu się podkanclerzego, ale radził mieć się na baczności, gdyż Radziejowski nie zapomni doznanej zniewagi i jakąś nieprzywidzianą zemstą odpłaci upokorzenie. Młody Tyzenhauz uszczęśliwiony był z wyjazdu podkanclerzego, mógł znowu uczęszczać do pałacu Radziejowskich. Stanowisko jakie zajmował przy królu nadawało mu więcej śmiałości, przybywał już nie jako dawniejszy dworzanin, lecz jako ulubieniec królewski, jako gość, jako krewny pani podkanclerzyny.

Przyjaźń najściślejsza łączyła go zawsze z panną Martą Hirszówną, stawała mu się coraz potrzebniejszą, i czy to skutkiem nałogu, czy też innego uczucia które nazwać nie umiał, z dniem każdym bardziej się do niej przywiązywał. Ile razy był w pałacu, zawsze wstępował do skromnej komnaty panny Hirszówny. Opowiadał jej o łaskawości króla dla siebie, o nadziei otrzymania w przyszłości wyższej krescytywy, a wówczas, gdy stanowisko jego zrówna się ze stanowiskiem podkanclerzyny, o możebnem osiągnięciu szczęścia od tylu lat w duszy marzonego. Na to panna Marta raz mu odpowiedziała:

— Przypuśćmy że wszystkie wasze nadzieje zostaną ziszczone, cóż będzie dalej? Wasza duma zostanie nasyconą, próżność zadowolnioną, ale rzeczywistością człek prędko się przesyca, przywyka do stanu którego niegdyś tak usilnie pragnął, marzenia pychy słabną i w końcu zatrzeć się muszą. Cóż pozostanie wówczas?

— Co pozostanie panno Marto? Pozostanie serce które posiadać będę.

— Mój przyjacielu, czyż dotąd nie wiesz że podkanclerzyna nie ma serca?

— Na czem to zdanie opierasz, panno Marto?

(Ciąg dalszy nastąpi.

# INTERES BANKOWY.

## Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

| | Kurs. | Portoryum. |
|---|---|---|
| **Marka** do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka - | $24\frac{1}{2}$ | 15 |
| **Gulden** czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - | $40\frac{3}{10}$ | 25 |
| **Rubel** do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - - | $54\frac{1}{10}$ | 25 |
| **Frank** do Francyi, Szwajcaryi i Belgii | 20 | 15 |
| **Gulden** do Holandyi - - - | $40\frac{1}{2}$ | 25 |
| **Kroner** do Danii, Szwecyi i Norwegii | $27\frac{2}{1}$ | 25 |
| **Lira** do Włoch - - - - - | $17\frac{1}{8}$ | 25 |

**W. DYNIEWICZ.**

## Kalendarz Tygodniowy.

**KWIECIEŃ 1894.**

19 Czwartek, Wernela, Leona IX papieża.
20 Piątek, Sulpycyusza, Agnieszki.
21 Sobota, Anzelma, Lotara, Aleks.
22 Niedziela, Sotera i Kajusa, Kazimierza
23 Poniedziałek, Feliksa, Wojciecha biskupa.
24 Wtorek, Jerzego ryc., Fidel. z Zygm.
25 Środa, Marka ewangelisty.

## Korespondencye „G. P."

Newark, w kwietniu, 1894 r.

Do Szan. Braci w Newark'u! Każdy naród ocenia się po świecie w ten sposób: Im większa u którego narodu oświata, tem wyżej stoi w poważaniu, tem większego zażywa uszanowania, tem większą cieszy się zdobyczą na polu narodowem i politycznem. My zastanawiając się nad tem, rozpoczęliśmy naszą działalność w tym duchu, do którego już tęskniliśmy. Dzieje narodu są tego najlepszym dowodem, bo dzieje są najlepszym nauczycielem ludzkości.

Grecy, Rzymianie, Egipcyanie, Fenicyanie, itd., są świadkami powyższych twierdzeń. My Polacy mamy za sobą świetną przeszłość; dzieje narodu polskiego, to świadectwo przedmurza chrześciaństwa, to walka z wyuzdanem zuchwalstwem Tatarów, Turków, Mongołów, Moskali itd. Czarnecki, Sobieski, Kościuszko, Kilinski i wielu innych, to bohaterskie postacie w obronie Polski, ojczyzny naszej.

Pamięć tych bohaterów podnosi ducha polskiego nawet na kresach pozagranicznych. Tu na kresach przybranej ojczyzny żyjemy pracą rąk, lecz wysoko sobie cenimy nasz język polski.

Myśmy właśnie przed paru tygodniami założyli Tow. patryotyczne i wzajemnej pomocy pod imieniem nam nieśmiertelnego wodza i bohatera Tadeusza Kościuszko, by Tow. nasze było niejako strażnicą na kresach naszych w Newarku. Lud nasz potrzebuje oświaty, która jest konieczną, by nie siedział w ciemnościach i cieniach śmierci. Zakładając to Tow. przyszliśmy do tego przekonania, że Tow. nasze opierając się na oświacie w duchu narodowym, rozwijać się będzie. Lecz nie takiej oświaty nam potrzeba, jaką tutejsi socyaliści starają się w nas wpoić, lecz oświaty niezbędnie duchowej. Mamy tu wiele takich, którzy mówią, na cóż zakładać więcej Towarzystw? Czy nie mamy ich aż zanadto? Przyznać musimy że wprawdzie mamy ich dosyć, lecz niestety takiego nam potrzeba było; przeto wzywam Was, kochani Bracia, którzy należycie do tego Towarzystwa — nie dajmy się odwieść, unikajmy tych, którzy nam źle życzą, lecz starajmy się, o ile sił nam starczy, pokazać im, że nie mieliśmy jeszcze takiego Towarzystwa, jakie mamy dzisiaj.

Wypowiadam obecnie moje najgłębsze przekonanie, że nieporozumienia zachodzące pomiędzy tutejszą Polonią, rozbić się muszą, jak się rozbijają o skałę największe burze i huragany; że sytuacya ta rozpłynie się na niczem, bo miłość nasza połączona z miłością ojczyzny zwyciężyć musi. Poświęcimy wszystkie siły nasze, aby Towarzystwo nasze postawić na szczycie doskonałości.

Jak każde nowe Towarzystwo przechodzić musi ciężkie koleje, tak i nasze nie będzie wyosobnionem, lecz gdy działać będziemy ręka w rękę, serce przy sercu, natenczas śmiało podamy sobie ręce i zawołamy z zapałem „Gloria in Excelsis Deo".

Posiedzenia tegoż Towarzystwa odbywają się raz na miesiąc. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 29-go kwietnia o 2-giej godzinie po południu pod no. 20 Charlestown str., w sali ob. W. Duczynskiego, na które zapraszam wszystkich patryotów i dobrze myślących obywateli miasta Newark i okolicy.

Z bratniem pozdrowieniem
**A. S. SZYMAŃSKI**, Sekr.

Eau Claire, Wis., 5 kwietnia, 1894 r.

Z różnych stron i Stanów tego kraju dochodzą nas wieści o Polakach lecz z Eau Claire nikt nie podał dotychczas jakąkolwiek wiadomość do Gazet; dla tego niżej podpisany prosi o umieszczenie kilku słów w „Gazecie Polskiej".

Mało nas tu Polaków w Eau Claire, bo zaledwie 50 familii, i za mało więc, abyśmy mogli posiadać własny kościół. Dla tego zniewoleni jesteśmy uczęszczać na nabożeństwo do kościoła niemiecko-katolickiego. Cieszy nas tylko że tutaj pomiędzy Polakami i Niemcami panuje pokój i zgoda.

Ponieważ zaś coraz więcej Polaków do nas się sprowadza, mamy w Bogu nadzieję iż będziemy wnet mieli własny kościół. Przeszłej jesieni przybył do nas ks. August Gospoda i odprawił dla nas Polaków po pierwszy raz mszą św. w wspólnym naszym kościele. Nie potrzebuję dodać, że to był dzień uroczysty dla nas.

Wybory wypadły tutaj na korzyść republikanów. Cameron, rep., został wybrany burmistrzem większością 345 głosów nad dem. Putnam.

Jednakowoż mała nasza garstka jest dumną bo wybraliśmy na aldermana 1-szej wardy dem ob. Jana Bonk, Polaka.

Pan Bonk ma dużo przyjaciół i jest dobrze znany w Chicago gdzie młode swe lata przepędził; przebywał potem kilka lat w Manitowoc, gdzie rodzice jego mieszkają, gdzie się te ożenił. Przeniósł się później do Eau Claire, gdzie od dwunastu lat jest „foremanem" dla „Della Lumber Co." W młynie tej firmy pracuje 150 do 200 ludzi. P. Bonk zjednał sobie szacunek tak od swoich jak i innonarodowców.

Cieszymy się z jego wyboru i jesteśmy pewnymi, że nas w radzie miejskiej będzie bronił tyle, ile mu sił starczy. Winszujemy mu dobrego szczęścia i powodzenia.

**JULIUS GLOMSKI.**

Pittsburg, Pa., w kwietniu, 1894 r.

Szanowna Redakcyo!

Podaję niniejszem wyciąg z prywatnego listu o zdarzeniu prawdziwem, jakie miało miejsce dnia 25 lutego, rb., w gminie Bereźnickiej, w powiecie Sejny, gubernii Suwalskiej. Piotr Stankiewicz, ze wsi Dziemianówki, z jego żoną, Ignacy Pałaczanis i Szymon Sobelewski mieli sprawę w sądzie w mieście Sejny. Sprawa skończyła się o godzinie 2½ po południu. Jak to zwyczajnie bywa u ludzi wiejskich, trzeba było zajść do karczmy. Przy kieliszku i butelce dosiedzieli do późnej nocy. Gdy już dobrze sobie podchmielili pomyśleli o powrocie do domu. Wyszli z miasta, lecz zamiast udać się drogą wiodącą do Dziemianówki, weszli na drogę prowadzącą do Pasejni. Doszedłszy do lasu Jakielewicza poczęli się kłócić, czubić i nareszcie bić. Wszyscy rzucili się na Stankiewicza i bili go pałkami póty, póki go nie zabili a nadomiar roztrzaskali mu głowę kamieniami.

Nazajutrz przybył naczelnik powiatowy do Dziemianówki i kazał zabrać Pałaczanisa, Sobolewskiego, i Stankiewiczową, żonę zamordowanego, i umieścić w więzieniu. W kilka dni później uwięziono jeszcze Józefa Andruszyka, który także miał mieć cośkolwiek do czynienia ze zbrodnią.

Po dokonanem morderstwie Stankiewiczowa wróciła spokojnie do domu nie doniosłszy nikomu o zbrodni, i sprzedała krowę rzeźnikowi. Nie wiadomo, na co chciała użyć pieniądze. Niezawodnie czeka ją tak wielka kara, jak i innych. Proces jest w toku.

Mieszkańcy kilku wsi cieszą się, że Pałaczanis został usunięty; bo nie obeszło się nigdy bez bitwy, gdy się udał do miasta. Jeżeli się nie mógł bić z wieśniakami, to bił się ze strażnikami w mieście lub z kozakami. Pozornie wyglądał na najspokojniejszego i dostojnego człowieka.

**FELIKS SZAREJKO.**

Schenectady, N. Y., 10-go kwietnia, 1894 r.

Wspaniale obchodziliśmy uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w kościele naszym Matki Boskiej Częstochowskiej. Od samego Wielkiego Czwartku kościół nasz był przepełniony nietylko Polakami, ale i innonarodowcami, którzy przybyli podziwiać wspaniały grób Pański urządzony przuz proboszcza naszego ks. Dereszewskiego. Straż honorową przy grobie tworzyli Ułani św. Józefa.

Miasto nasze nie widziało jeszcze podobnego Zmartwychwstania, jak w przeszłą Wielkanoc. I podczas sumy był kościół przepełniony wiernymi. Panna Latarska odśpiewała „Kyrye" solo, „Gloria" zostało śpiewane przez chór mięszany przy akompaniamencie orkiestry p. Gurskiego; „Credo" odznaczało się „duetem i solo; „Regina Coeli latare" zostało oddane przez panny Latarską i Dzykowską przy akompaniamencie skrzypców p. Gurskiego.

Musimy podziękować naszemu nauczycielowi i organiście p. Prybie za tak świetne urządzenie nabożeństwa Wielkanocnego, a głównie zaś naszemu ks. proboszczowi, który nigdy nie szczędził pracy i trudów dla uświetnienia naszego kościoła i gorliwie się skrzątа około dobra dusz naszych.

Wielkie uznanie należy się także kapeli i śpiewakom, którzy wystąpili przy tej sposobności.

**FR. CELLMER.**

Winona, Minn., 10go kwietnia, 1894 r.

Proszę umieścić w „Gazecie Polskiej o naszej parafii św. Stanisława Kostki:

Będziemy budowali wielki nowy kościół, w którym się będzie znajdowało 1800 siedzeń; pod kościołem zaś będzie się znajdowała szkoła dziesięcio-klasowa.

Plan kościoła wypracował i projekt nam przedłożył Wiel. ks. Antoni Klawiter. Cała parafia jednogłośnie zgodziła się na takowy.

**JAN GRUPA.**

### „USQUE AD FINEM" 1794—1894.

Wielki, pamiętny Kościuszkowski roku,
Coś nowe życie wlał do polskiej duszy,
Dziś czcim twą pamięć z radości łzą w oku,
Chociaż brzęk kajdan modły nasze głuszy.

Choć Naród polski, z praw swoich odarty,
Żyje wśród gwałtów, i bezprawia burzy,
Z nad brzegów: Wisły, Dniepru Niemna, Warty,
Szle modły w niebo, a Zygmunt im wtórzy.

Wtórzy im Zygmunt, bo serca dziś biją,
Wiarą nadzieją jaśniejszej przyszłości,
A gdy łzy krwawe winy ojców zmyją,
Znów im zawtórzy do hymnu Wolności!

A ów dzień blisko — bo naszą potęgą,
Nie proch bezdymny, ni Kruppa armaty,
Lecz serca polskie pod chłopską siermięgą,
Nowi Bartosze, ze słomianej chaty.

Choć przyszłość pełna jest burzy, błyskawic,
Choć nas niewoli krępują dziś kleszcze,
My dziś śpiewamy, bo krew z pod Racławic,
Woła dziś do nas: „Nie zginęła jeszcze!"

A kiedy miejsce przysięgi i chwały
Czci nieśmiertelnej uwieńczym wawrzynem,
Z panem przysięgnie i chłopek nieśmiały
Walczyć za wolność, dziś usque ad finem.

### Tow. "Gminy Polskiej w Chicago" na wystawie lwowskiej.

Na odezwę prof. Dunikowskiego pomiędzy innemi, i Towarzystwo Gminy Polskiej w Chicago postanowiło wysłać na wystawę lwowską 1) referat czyli Historyę towarzystwa; 2) stary pierwszy sztandar towarzystwa złożony w muzeum narodowem w Rapperswylu w Szwajcaryi. Referat w pięknej i ozdobnej oprawie już został odesłany a stary sztandar jest niezawodnie w drodze do Lwowa jak wnioskować można z listu napisanego do pana St. Lauferskiego w Chicago, który to list brzmi jak następuje:

Dyr. Muz. Nar.
w Rapperswylu
i Instytucyi Stypend. K. Ostrowskiego:
Paryż, 28 Lutego 1894
85, boulevard Malesherbes.

Do Szan. Dyrekcyi
„Gminy Polskiej w Chicago".

Wielce Szanowni Panowie!

W dopełnieniu listu mego z dnia 8 bm., pospieszam zawiadomić, iż Rada Muzeum naszego przychyliła się do życzenia Sz. Panów i zgodziła się na wysłanie na Wystawę Lwowską sztandaru darowanego przez Gminę Waszą i Muzeum naszemu ofiarowanego. Piszę zatem do kolegi mego, p. Rużyckiego de Rosenwerth, kustosza Muzeum, aby wysełki tej dokonał w czasie i pod adresem jaki mu we właściwym czasie zechcecie wskazać.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania, z jakim na zawsze zostaje.

J. Gałęzowski,
Dyr. Muz.

Monsieur S. Lauferski,
702 Van Horn Str.,
Chicago, Ill.

Nie wątpimy, że „Gmina Polska w Chicago" będzie jedynem Towarzystwem, które w tak piękny sposób będzie reprezentowanem na Wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie. Dowiadujemy się, że podobny referat wysełа Zw. Nar. Polski. Do wypracowania referatu powołanym został pan St. Barszczewski, były korespondent „Kuryera Warszawskiego" na Wystawie Kolumbijskiej. Prócz historyi Związku, pan Barszczewski wypracuje krótsze referaty wszystkich Towarzystw należących do Związku.

# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.

### POD MOSKALEM.

Nowy sposób prześladowania. W piśmie rosyjskiem wychodzącym dwa razy miesięcznie w Wiedniu p. t.: „Politiczeskaja Chronika" czytamy co następuje:

„W Rosyi wymyślili teraz nowy sposób celem prześladowania „niebłahonadiożnych" (podejrzanych). Sposób ten rzuca podejrzenie, że ta a ta osoba należy do socyalistów. Pod tym pozorem brutalna i pijana policya zaczęła napadać mieszkania, dokonywając tam barbarzyńskich spustoszeń, nie zwracając uwagi na rozpaczliwe krzyki dzieci, kobiet, starców i chorych. Dnia 7 lutego w Warszawie dokonane zostały policyjne rewizye w niektórych domach, mieszkaniach studentów i polskich drukarniach, przyczem aresztowano kilku „podejrzanych o socyalizm" i osadzono ich „tymczasowo" w cytadeli. W rzeczy zaś samej cała ta sprawa wynikła, jak opowiadają, z powodu fałszywej denuncyacyi jednej prostytutki Rosyanki, której pewien Polak plunął „„w mongolski jej pysk (roża)"".

— Z Wilna donoszą, że w jednej z okolicznych włości zamordowano bogatą rodzinę żydowską, złożoną z 5 osób. Aresztowano sześciu włościan, podejrzanych o zbrodnię.

### POD PRUSAKIEM.

**W. KS. POZNANSKIE.**

Ks. kanonik Dziedziński z Gniezna otrzymał od Najprzew. ks. Arcybiskupa nominacyą na egzaminatora i sędziego prosynodalnego na obręb archidyecezyi gnieźnieńskiej.

— Wiec w sprawie języka wykładowego odbył się w Inowrocławiu dnia 18 z. m., na który zebrało się około 700 osób. Wiec zagaił ks. proboszcz Kompf, przemawiając o potrzebie wykładu religii w języku polskim. P. dr. Rakowski opowiadał potem o przebiegu petycyi wysłanej dnia 6 września 1891 r. do królewskiej rejencyi w Bydgoszczy. Na tę petycyą bardzo spiesznie (!), bo aż w pół roku nadeszła odpowiedź, że będzie rewizya, od tego czasu minęły 2 lata (!) i zapowiedziani panowie rewizorowie — zapewne dla zbyt wielkiego oddalenia Bydgoszczy od Inowrocławia — dotychczas nie przybyli. Skutkiem tego spisano ponowną petycyą i przedłożono ją na wiecu do podpisu.

Ponieważ były zdania niezgodne (jedni bowiem radzili, aby się udać z zażaleniem na to nieuwzględnienie z strony królewskiej rejencyi do ministra oświecenia; drudzy zaś mówili, że królewskiej rejencyi nie można, jako najbliższej władzy, przy tej powtórnej petycyi pomijać) — wybrano komisyą z 7 osób i ta ma postanowić, jak postąpić, a potem ułożyć petycyą i wyłożyć ją w lokalach w mieście do podpisu. Komisya zaraz po ukończeniu wiecu odbyła naradę.

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Po przyjęciu traktatu handlowego z Rosyą panuje w całym pasie nadgranicznym ruch nadzwyczajny. Z Królestwa i z Rosyi tak wielki istnieje dowóz, że koleje towarowe niemieckie w Toruniu cierpią na brak wagonów.

### SZLĄZK.

Królewska Huta. Słychać, że tego roku zostanie kościół św. Jadwigi odrestaurowany, ponieważ malowidła już we wielu miejscach poodpadały.

— Frydenshuta. Niemieckie gazety głoszą, że tutejsza huta przyjęła w ostatnich dwóch tygodniach 1000 nowych robotników. Wiadomość ta jest bardzo przesadzoną, bo ledwo 97 robotników znalazło zatrudnienie.

— Gliwice. Robotnik Kala znikł bez śladu. Przypuszczać należy, że wracając ze szychty do domu do Ligoty (przy Zabrzu), wpadł do wielkiego dołu, jaki się na tamtejszych łąkach znajduje. Dla tego urząd hutniczy postanowił sprowadzić nurka, któryby zwłoki jego odszukał.

— Wielkie Hoszyce. Mularza J. Proksza znaleźli przechodnie nieżywego na jednej z tutejszych łąk. Jak po śladach poznać można, nieboszczyk spadł z wysokiego brzegu tak nieszczęśliwie na głowę do wody, że się wyratować już nie zdołał.

— Z Frowunia donoszą o okropnem nieszczęściu jakie tam zaszło. Gospodarz Gieza podjął się z dwoma synami reparacyi w domu, gdy nagle runął szczyt, grzebiąc pod gruzami wszystkich trzech. Ojciec odniósł śmierć na miejscu; dwóch synów zaś wydobyto ciężko rannych i odstawiono ich do lazaretu św. Wojciecha w Opolu. Starszy syn zmarł jednak na drodze, a brat jego wyzionął także pół godziny później ducha.

### Arcybiskup Ireland o patryotyzmie.

Niedawno temu miał w Nowym Yorku miesięczne swe posiedzenie tak zwany „Loyal Legion", weterani z ostatniej wojny domowej, do których należy także arcybiskup Ireland ze St. Paul, który przez kilka lat był kapelanem 50-go pułku wolontaryuszów z Minnesota.

Na uczcie danej przez „Loyal Legion" arcybiskup Ireland był głównym mówcą. Tematem jego był „Patryotyzm".

Arcybiskup nasamprzód chwalił patryotyzm jego słuchaczy i oświadczył, że patryotyzmem jest „miłość ojczyzny i loyalność dla jej istnienia i dobrego bytu". Mówił że niebo łączy się z ziemią, aby błogosławić patryotyzmowi, i wychwalał patryotyzm Hebrajczyków. Najbliższym do Boga jest kraj, najbliższym do religii jest patryotyzm. Ameryka jest najwyższym bałwanem morskim w ewolucyi ludzkości; jest to kraj ludzkiej powagi i ludzkiej wolności, gdzie jedynym warunkiem prawa i władzy jest jedynie męskość. Rząd nasz jest rządem ludu, przez lud i dla ludu. Posłuszeństwo dla kraju jest ograniczone tylko przez posłuszeństwo dla Boga. Chrystus, mówił, zwrócił męskość człowiekowi, a krajowi blask niebios. Patryotyzm nie powinien usypiać; mógłby zmniejszyć swą siłę, lecz wojna cywilna okazała, jakim narodem patryotów są Amerykanie. Przytaczał wiersze z „Star-Spangled Banner", i gorąco dziękował Bogu, że amerykański patryotyzm czuwał, gdy nad rzeką Appomattox jeden sztandar rozwinął się nad narodem wolnych ludzi, którzy nieszczędzili krwi ani skarbów w ich usiłowaniach rozkucia kajdanów miliona niewolników.

Stwierdziwszy jak odwaga i męstwo wolontaryuszów amerykańskich zadziwiły świat cały Przew. mówca wkrótce określił wyniki wojny i mówił o pokoju i pomyślności jaka nastąpiła. Potem rozwodząc się nad formą rządu amerykańskiego mówił:

Co do mnie, to niezachwianą pokładam wiarę w rzeczpospolitą Ameryki. Wierzę w Opatrzność Boga i postęp ludzkości; nie chcę wierzyć, że wolność nie jest stałym darem, i nie byłaby nim, gdyby Ameryka upadła. Pokładam wiarę w potężne i loyalne narodowe serce Ameryki, które silnie się trzyma wolności i prędzej lub później wymierza sprawiedliwość za krzywdy i wykorzenia zło. Nie obawiam się. Chmury przechodzą pod niebiosami, a wnet rozgania je promień słońca. Różne interesa w społeczeństwie nie zgadzają się ze sobą i organizm społeczeński jest rozgorączkowany; jest to tylko usiłowanie, aby w nowy sposób sprostować stan rzeczy; wkrótce zapanuje porządek i spokój. Groźne zło społeczeńskie i polityczne jest blizkiem i pozornie posuwa się naprzód; lud amerykański jest konserwatywnie cierpliwym, lecz nie zadługo serce narodowe zabije i zło, chociażby było jak najstraszliwszem, musi ustąpić przed krokiem rozgniewanego ludu. Bezpieczeństwo rzeczypospolitej leży w czujnym i czynnym patryotyźmie ludu amerykańskiego, który szybko spostrzeże niebezpieczeństwo dla narodowego rządu i szybko się przyczyni do usunięcia go.

Niebezpieczeństwo leży w nieświadomości wyborców. Zwyczajnie człowiek nie umiejący czytać i pisać inteligentnie, nie może także głosować inteligentnie. Amerykanie rozumieją potrzebę ludowej nauki i nie szczędzą kosztów, aby ją rozpowszechniać. Nie mogą być za gorliwymi w tej sprawie. Powinni mieć w każdym stanie prawo, karzące rodziców, jako dopuszczających się zbrodni wobec kraju, którzy zaniedbują posełać swe dzieci do szkoły.

Istnieje niebezpieczeństwo — i to bardzo wielkie — w zepsutych obyczajach (moralności). Lud nie mający dobrej moralności nie jest zdolnym rządzić sobą. U podstawy właściwego wykonywania prawa głosowania leży niesamolubstwo i duch ofiarności. Zepsuty człowiek jest samolubem; odezwa do obowiązku nie znajduje odpowiedzi w jego sumieniu; nie jest zdolnym być wzniosłego ducha i wspaniałomyślnym, co stanowi pierwiastek patryotyzmu; jest gotowy sprzedać kraj za mamonę lub zabawę. Patryotyzm przestrasza się szerzeniem niewstrzemięźliwości, lubieżności, nierzetelności, krzywoprzysięztwa; dla dobra kraju przeciw temu złemu powinny się uzbroić wszystkie siły kraju, legislatury, sądy a przedewszystkiem opinia publiczna. Materyalizm i zaprzanie żyjącego, najwyższego Boga niszczą sumienie i łamią baryery zmysłowości; sieją szeroko siemię moralnej śmierci; są zgubnemi dla wolności i społeczeńskiego porządku. Lud nie wierzący w Boga i przyszłe życie duszy nie pozostanie wolnym narodem. Wiek demokracyi musi, dla własnej obrony, być wiekiem religii.

Cesarstwa i monarchie polegają na mieczach i armatach, rzeczypospolite na uszanowaniu prawa przez obywateli. Wolny rząd nie będzie istniał, jeżeli prawo nie będzie świętem. Prawa mogą być zniesione za pomocą środków konstytucyonalnych, lecz trzeba im być posłusznym, póki się znajdują na statutach. Zniżenie powagi prawa przez czyn, pouczanie lub pobłażanie, jest zdradą. Eksplozye anarchistyczne, bunty ludu, lynch'owania wstrząsają filarami narodu, inne przestępstwa prawa, rozmyślny opór przeciw władzom municypalnym i stanowym przez handel napojami zawierającymi alkohol, ciągłe usuwanie się od płacenia podatków i cła przypalają sumienie i wywołują zgubny zwyczaj nieposłuszeństwa. Lud tylko szanujący prawo jest godnym wolności i zdolnym do strzeżenia swego skarbu.

Cóż mam mówić o czystości głosowania, o rzetelności urzędników publicznych? Naruszam tu żywotne nici rzeczypospolitej, i słowa nie mogą wyrazić solenności mych myśli. Prawo głosowania jest władzą nad życiem i śmiercią państwa. Jedyną prawną pobudką w używaniu go jest dobrobyt publiczny, któremu trzeba zawsze poświęcić interesa prywatne i stronnicze. Wyborca nadużywający zaufanie, powinien utracić prawo głosowania; człowiek, który się zgadza na takie nadużycia, który wynajduje sposoby dla sprzeciwiania się woli ludu, powinien być skazany na wygnanie. Urzędnik publiczny jest mianowany dla dobra ludu i przysięga że dla niego będzie pracował; jeżeli używa urząd wykonawczy lub prawodawczy, aby zbogacić siebie lub swych przyjaciół, to „sprzedał swój kraj za złoto", i jest zdrajcą. Rozdzielanie urzędów lub władzy administratywnej powinno polegać na zdolności; system zdobyczy w polityce bezwarunkowo doprowadza do publicznej korupcyi, zdradzieckiej i niepewnej administracyi i ostatecznie do rozbicia się statku państwa.

Burze przechodzą nad krajem, spowodowane przez sekciarską nienawiść i natywistyczne lub zagraniczne przesądy. Na te nie trzeba wcale prawie zważać; nie mogą trwać. Od dnia do dnia duch amerykanizmu się wzmaga; ograniczoność myśli i nierozsądne współzawodnictwo nie mogą się oprzeć jego wpływowi. Ten kraj jest Ameryką; ci tylko, którzy są loyalnymi dla niej, mogą żyć pod jej sztandarem; ci którzy są loyalnymi dla niej mogą korzystać z wszystkich jej wolności i praw. Konstytucya udziela wolności; religia nie ma nic do czynienia z państwem; dla tego ani wyborca lub urzędnik wykonawczy nie powinien zwracać uwagi na religią obywatela. Przysięga wierności krajowi czyni męża obywatelem; jeżeli ta wierność nie jest zupełną i najwyższą, natenczas człowiek zadaje kłam temu, co obiecał; jeżeli jest, natenczas jest Amerykaninem. Rozróżniania i odłączania w cywilnych lub politycznych sprawach, co do miejsca urodzenia, rasy, lub mowy — i dodaję, co do koloru — nie jest amerykańskiem, jest niesłusznem. Zmuście wszystkich, aby byli Amerykanami, w duszy i w imieniu, a dopiero natenczas niech obywatelstwo amerykańskie będzie sztandarem ich wartości.

Któż powie, że nie ma pracy dla patryotyzmu w czasie pokoju? Chociaż nie potrzebuje być tak odważnym jak w czasie wojny, to musi być czujniejszym i wytrwalszym; bo i zło, z którem walczy w pokoju jest wytrwalszem, bardziej ukradkowem w posuwaniu się naprzód, bardziej zwodniczem w napaści. Możemy łatwo sobie wyobrazić, że kraj niezwyciężalny w wojnie może się rozpadnąć w ruiny pomiędzy zbytkami i w ospałości podczas przedłużonego pokoju. Hannibal zwyciężył pod Thrasymeme, lecz utracił owoce zwycięztwa w winnicach i sadach pomarańczowych Campanii.

Dnie wojny, myśli wielu, ustępują na dobre, a arbitracya ma zająć ich miejsce. Jest to pożądanem, bo wojna jest straszliwa. Jednakowoż nie łatwo widzieć coby się tak przyczyniło, jak wojna, do zelektryzowania patryotyzmu narodu i udzielania mu gorliwości, której blask nie chce się dać zaćmić po długich latach. Pewną jest rzeczą, że podczas pokoju musimy w czasie i po czasie starać się o patryotyzm kraju, aby nie utracił żywotności i zajmował się odnośną pracą na seryo. Patryotyzm amerykański jest potrzebny — patryotyzm niezmierny, który występuje w szlachetnej dumie, z sercem bijącem: Civis Americanus, jestem obywatelem amerykańskim; patryotyzm aktywny, który się okazuje w czynach, i w ofiarności; patryotyzm publicznie usposobiony, który dba o dobrobyt publiczny, jak o źrenicę własną. Prywatna osobista cywilna cnota jest rzadką u nas; lecz rzadszą jest publiczna cywilna cnota, która strzeże skrzynki wyborczej i przystępów do niej, która żąda, aby urzędnicy publiczni wypełnili ich obowiązki, która oczyszcza opinię publiczną w wszystkich sprawach, w których chodzi o kraj. Ten patryotyzm ocali rzeczpospolitę.

Od kogo na pierwszem miejscu spodziewa się rzeczpospolita patryotyzmu? Od jej weteranów. Ten patryotyzm dostaniesz, Ameryko. Mówię w imieniu weteranów. Mówię w imieniu ich współobywateli.

Szlachetny statku państwa, żegluj ty po falach i przez burze, niezwyciężony, nie mogący zaginąć. Nie mówię o tobie: „Caesarem vehis — ty wieziesz Cezara." Lecz mówię o tobie: „Libertatem vehis — wieziesz wolność." W obrębie twych przedmurzy piękna ta bogini zasiadła na tronie, trzymając w jej rękach marzenia i nadzieje ludzkości. O, dla niej strzeż się dobrze. Płyń, nieskazitelny okręcie, bezpieczny od skał i przeciwnych wiatrów, silny zawsze w dnie, zawsze piękny co do przodu i żagli, i kierując się zawsze według niebieskiej gwiazdy biegunowej. Żagluj naprzód, proszę cię, zawsze niezwyciężony i nie mogący zaginąć.

### Ojciec Apiastów.

Miasto Clinton w stanie Iowa jest kołyską Stowarzyszenia zwanego „American Protective Association", organizacyi, która jest lepiej znaną przez litery A. P. A. i w tem mieście mieszka człowiek, który powziął ideę, utworzenia takiego Stowarzyszenia i ideę tę poparł prasą i pieniędzmi. W dniu 13go marca r. 1887 Henry F. Bowers zwołał posiedzenie różnych obywateli do swego biura adwokackiego i założył to stowarzyszenie. Niezawodnie nie zaszkodzi podać krótki życiorys tego ojca Apiastów.

Henry F. Bower urodził się w Baltimore, Md., 12go sierpnia, 1837. Ojciec jego pochodził z Bawaryi, z nad Renu, matka jego zaś rodziła się w Massachusetts z angielskich rodziców. Matka jego pochodziła z familii fanatyków religijnych, czyli jak „Chicago Tribune" się wyraża „najgorliwszych religijnych entuzyastów". Jeden z jej wujów, Nelson Reed, pomagał dr. Coke ustalić metodyzm w teraźniejszych Stanach Zjednoczonych, innym wujem był Thomas Barton z Newark, Del., słynny baptysta; inny wuj, William Baker, był pastorem anglikańskiego kościoła, lecz później przeszedł na łono kościoła katolickiego. Była ona córką kapitana Levis słynnego w rocznikach dziejów angielskich. Ojciec Bowersa był porucznikiem w armii niemieckiej.

Młody Bowers licząc 11 utracił ojca, który udając się z Ameryki do Europy znalazł śmierć w oceanie Atlantyckim; parowiec, na którym się znajdował, zatonął z wszystkiemi, którzy się na nim znajdowali. Od tego czasu musiał utrzymywać siebie i matkę. Nie umiał wtenczas nawet czytać. Przez następne 9 lat pracował to w kuźni, to przy fabrykacyi maszyn, lub jako cieśla. Gdy liczył lat 20 miał już tyle pieniędzy, iż mógł wraz z matką udać się na zachód. Udał się do Clinton pow., Iowa, i przybył do De Witt, 1go kwietnia, 1857, gdzie się znajdowała ostatnia stacya kolei Chicago Northwestern.

Tu spróbował farmerstwa, lecz po trzech latach porzucił takowe, gdyż nie miał powodzenia, i osiedlił się w De Witt, gdzie trudnił się stolarstwem. Licząc lat 23 umiał zaledwie czytać, lecz studyował, gdy tylko miał czas do tego. Po wybuchu wojny domowej zaciągnął się do wojska, lecz zapadł na tyfus, wskutek którego przez dwa lata musiał chodzić o kulach. Przez następnych kilka lat trudnił się stolarstwem; następnie uczył się przez dwa lata medycyny, lecz porzucił takową gdyż nerwy jego nie były dosyć silnemi dla operacyi chirurgicznych i dla tego poświęcił się prawnictwu. Cokolwiek później począł zajmować różne urzędy polityczne. Prawnictwem trudnił się aż do r. 1887. W wszystkich tych latach rozmyśliwał nad tem, dla czego nie mógł odebrać należytej edukacyi w młodości i przypisywał to wpływowi Jezuitów, którzy w Maryland, gdzie się urodził i gdzie pierwsze lata życia przepędził, jak sam twierdzi, nie tolerowali szkół publicznych.

Zapytany, co go zniewoliło do założenia stowarzyszenia A. P. A. odpowiedział:

„Widząc na około mnie tyle mężczyzn i niewiast, którzy odebrali dobrą edukacyą w ich młodości i znając dążność hierarchii, aby zniszczyć szkoły publiczne, uczułem zainteresowanie w utrzymaniu ich, aby późniejsze pokolenia nie potrzebowały cierpieć tak, jak ja cierpiałem, ponieważ ich nie było. Dla tego począłem myśleć nad planem, przez który mógłbym zwrócić uwagę ludu na niebezpieczeństwo, które jak mniemałem, zagrażało najwspanialszej z naszych publicznych instytucyi. Na to okazywała się tendencya, czyli jak mnie się zdawało, pociąg ze strony niektórych narodowości, nad któremi panuje, ta sama władza, któremi widocznie kieruje i które prowadzi ta sama ręka do uzyskania kontroli i kierowania polityczną maszyneryą tego narodu. Ta kombinacya zaczepek jak się zdawało, kościelnej władzy znajdującej się po za obrębami naszego rządu, doprowadziła do utworzenia tej organizacyi."

W wiośnie 1887 więc została uorganizowaną w Clinton Rada czyli Council No 1, poczem Bowers zakładał takowe po wszystkich głównych miastach. W Chicago założył Council No 4. Wkrótce ustanowiono „Główną Radę" (Head Council) a Bowers został wybrany prezydentem. Urząd ten dzierżył przez 6 lat, poczem zrezygnował, lecz zawsze pomaga Apiaistom radą i pieniędzmi. Setki takich „Councils" uorganizowano na północnym zachodzie. Niedawno temu przyjął Bowers prezydenturę nad Apiaistami w stanie Iowa. Liczba ich wynosi 53,000.

Bowers jest prawie 6 stóp wysoki, ma miły głos, oczy jego okazują dobre usposobienie ale i przebiegłość. Postępowanie jego jest zawsze spokojnem, czas swój lubi przepędzać głównie w swej czytelni. Biuro swe opuszcza zawsze o godzinie 6tej, lecz nie udaje się nigdy na spoczynek przed północą.

Bowers zajmuje się także geologią, mineralogią i konchologią i posiada zbiór muszli oszacowany na $6000.

Od 17 lat Bowers jest prezydentem najgłówniejszego stowarzyszenia budowniczego w Clinton, należał do Rady miejskiej i dzierzył różne inne urzędy. Niedawno temu przesłał mu znany Ignatius Donnelly wezwanie, aby w Chicago obydwaj mieli rozprawy o Apiaistach. (Donnelly broni katolicyzm, chociaż nie jest katolikiem).

(Wyciąg z Chicago Tribune.)

### Polityka cara.

Z Rosyi piszą do jednej z Berlinskich gazet: Aleksander III, jak wiadomo, prowadził od samego wstąpienia na tron tak zwaną politykę narodową i jeżeli zwrócimy uwagę na to, co uzyskał podczas 13 lat jego panowania, to musimy uznać, że Rosya nie może narzekać na tę politykę bezwzględnego dążenia do celu. Polacy nie mogą się nawet odezwać, Niemców moskwiczy się gwałtem wraz z Estończykami i innemi narodowościami, obecnie przychodzi kolej na Finlandczyków, a żydzi wynieśli się już częściowo z kraju, lub muszą tak w krótkim czasie uczynić, gdyż ujęto im wszystkie warunki istnienia. Tak więc car zaprowadził „jasność" w swym kraju, chociaż często używał środków, które nam niekoniecznie przypadają do gustu. O powodzeniu Rosyi w polityce zagranicznej nie można wcale wątpić. Właściwie opierała się jej dotychczas tylko mała Bułgarya, w której obudziło się uczucie narodowe w wojnie serbskiej. Anglicy muszą Moskalowi ustępować krok po kroku, Chinczycy też nie mogą go zatrzymać, Francuzów ma bez wszelkich ofiar w swej kieszeni tak iż w wszystkich sprawach może z nimi postąpić, jak mu się podoba, Turcya pomaga mu przy zakładaniu stacyi dla floty, a Niemcy już nieraz dawały dowody życzliwości Rosyi, której niezawodnie też w łączności z Anglią, Włochami i Austryą zezwolą utrzymywać flotę w morzu śródziemnem. Cały świat wie, że car nie jest wielkim dyplomatem; idzie on jednakże pewną drogą, krok za krokiem a nie skokami, a Rosya jest potężniejszą pod nim, niż kiedykolwiek była za czasów ojca, który go niezmiernie przewyższał pod względem darów umysłowych.

†

### NEKROLOGIA.

Wincenty Dobrowolski, uczestnik wojny węgierskiej w r. 1848, wojny krymskiej i powstania styczniowego, umarł w Salonice w Turcyi, przeżywszy lat 64.

### Licytacya na marki pocztowe.

Londyńska firma Benton, Bull and Cooper z licytacyi marek pocztowych osiągnęła niedawno około 2,600 funtów szterlingów. Niektóre marki dochodziły do cen bajecznych. Za czarną kanadyjską zapłacono 50 ft. szterl., za nowobrunszwicką 9 ft., za newfundlandzką 19 ft., za markę 4-centymową Gujanny angielskiej z r. 1850 23 ft., za wadliwie odbitą 15 centymową markę Stanów Zjednoczonych półn. amer. ofiarowano 15 ft. szt. (funt szt. = $5.00).



### Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad,
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Sizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

# WASHINGTON.

Washington, 11 kwietnia. Prezydent Cleveland wydał wczoraj proklamacyę dotyczącą morza Behringa, w której przestrzega przed przekroczeniem prawa odnoszącego się do łowów psów morskich, niedawno przez kongres uchwalonego.

— Senat potwierdził dzisiaj uchwałę Izby posłów pozwalającą kompanii kolei Texarkana i Fort Smith budować most przez rzekę Little River w Arkansas.

O godzinie pierwszej rozpoczęto znów debaty nad kwestyą taryfową.

Washington, 14 kwietnia. Dzisiaj zakończył się długo-trwający proces Pollard - Breckinrigde. Breckinridge jest posłem do kongresu ze stanu Kentucky. Ten utrzymywał w swym czasie miłosne stósunki z panną Pollard i podobno obiecał jej małżeństwo. Tymczasem ożenił się z inną niewiastą. Panna Pollard zaskarżyła go o $50,000 odszkodowania; jury przyznała jej $15,000.

# AMERYKA.

### Nowa kolonia w Colorado.

Znaczna liczba zamożnych Anglo-Amerykanów powzięła myśl założenia kolonii w powiatach Philips i Logan w Colorado. W koloniach tych mają się osiedlać ludzie z Anglii, Szkocyi, Canady i północnej Irlandyi i to ludzie, którzy mało mają zarobku po wielkich miastach. Wysłano już z Chicago komitet, który ma wybrać miejsce dla 300 do 350 familii.

### Był przyczyną śmierci syna.

Z Calais, Me., donoszą: Pewien człowiek z Scotch Ridge, N. B., przybył do St. Stephens po trumnę dla swej głuchc-niemej córki, która umarła, lecz upił się po drodze. Przybywszy do domu, nie mógł zdjąć trumny z woza, za co przeklinał swego syna i chciał go skarcić. Syn pobiegł ku rzece St. Croix, a ojciec za nim; pod chłopcem załamał się lód a ojciec wrócił do St. Stephens po[?]inną trumnę.

### Nieszczęście kolejowe.

Z Hartford City, Ind., donoszą 11go kwietnia: Wczoraj wieczorem wykoleił się w obrębie tego miasta pociąg towarowy kolei Pan Handle. Parowóz i 14 wagonów potrzaskało się. Hamulcarz Benthin został zabity a palacz złamał obie nogi. „Al" Phillips który złamał kość pacierzową, umarł dzisiaj. Ciężkie pokaleczenie odniosło dwóch włóczęgów, którzy ukradkowo na pociągu się znajdowali.

Przyczyną nieszczęścia była niedbałość maszynisty i pierwszego hamulcarza, który utracił życie.

### Umarł w dzień ślubu.

W Kansas City, Mo., umarł w tych dniach w dniu przeznaczonym na jego wesele 28 lat liczący budowniczy C. W. Rogers. Otruł się arszenikiem, jak się okazało. Rogers był zaręczony z panną Adą Scanlan, córką Andy'ego Scanlan. Młody człowiek musiał spożyć truciznę krótko przed czasem przeznaczonym na ślub. Powiadają że rodzice młodego człowieka sprzeciwiali się małżeństwu, ponieważ panna Scanlan jest katoliczką. Ten opór zdaje się być jedyną przyczyną rozpaczliwego kroku młodego człowieka.

### Pittsburgscy właściciele kopalń.

Z Pittsburga donoszą 11go kwietnia: Tutejsi właściciele kopalń nie troszczą się bardzo o zapowiedziany strajk górników. Przewidywali takowy już dawno, lecz nie uważają organizacyę górników za tak silną, za jaką ją przedstawiają przewodniczący górników. Carsey mówił dzisiaj: „W imieniu innych właścicieli kopalń mogę oświadczyć, że chcą płacić wyższe myto, jeżeli i mniejsi właściciele kopalń tak uczynią."

### Pożar fabryki „glukozy".

Z Buffalo, N. Y., piszą 12go kwietnia: Tutejsza wielka fabryka „American Glucose Co." stała się dzisiaj wieczorem pastwą płomieni. Strata wynosi $900,000, zabezpieczenie $675,000. Podczas pożaru, zostało nadwerężonych kilku strażaków i kilkunastu robotników fabryki.

Fabrykę stanowiły: jedenasto-piętrowy budynek ceglany, w którym fabrykowano glukozę i mączkę (krochmal), ośmiopiętrowy budynek, w którym się znajdowały maszyny i gdzie fabrykowano passę dla bydła, ośmiopiętrowy budynek, w którym się znajdowała rafinerya i ośmiopiętrowy śpichlerz czyli skład towarów.

W fabryce tej pracowali Niemcy i Polacy. Czy który z nich, lub ilu ich znalazło śmierć w płomieniach, nie było wiadomem, w czasie odesłania tego telegramu.

Wiadomem jest tylko, że czterech robotników skoczyło z okien, aby się ocalić i nadwerężyło się bardzo. Byli to: John Young, dwóch Polaków, których nazwiska nie są znane i John Stein, który został niebezpiecznie poparzony.

W przeciągu ćwierć godziny stał cały budynek w płomieniach, i wnet potem zaczęły się mury zawalać.

Przez most, przez który główny budynek był połączony z szopą czyli budynkiem, w którym się maszyny znajdowały, przeniosły się płomienie i na tenże. Nie bawiło długo, gdy i mury tego poczęły się zawalać, a w gruzach zniknęło pięciu strażaków. Wydobyto ich natychmiast: trzem z nich nie stało się nic, lecz John Weber został wyniesiony bezprzytomny z palących się szczątek i porucznik Louis Schroeder został niebezpiecznie pokaleczony na grzbiecie i nogach.

Płomienie przeniosły się następnie i na inne budynki, a o godzinie jedenastej nie pozostało z całej fabryki nic, wyjąwszy kilka poczernionych murów. Fabryka była własnością E. J. Hamlin'a, słynnego właściciela koni wyścigowych i jego synów.

### Ośm ludzi utonęło.

Skuner „Albert W. Smith" płynący z Philadelphii do Providence, Rhode Island, został przez burzę rzucony na wybrzeże. Ośm ludzi z jego załogi utonęło.

### Nie umarł.

Z Cleveland, O., donoszą 11go kwietnia: Od października uważała się tutaj mieszkająca p. J. Weisenborn za wdowę. Mąż jej opuścił ją w tym miesiącu; udała się do Buffalo, gdzie się dowiedziała, że nieznany człowiek podobny do jej męża został zabity przez pociąg kolei New York Central. Wykopano trupa. Rysy twarzy były zeszpecone do niepoznania, lecz zresztą uznano podług ubioru i innych znaków, iż zmarły był Weisenbornem; wdowa dostała więc $5000 od Tow. od zabezpieczenia życia. Obecnie zaś donoszą, że Weisenborn żyje i jest zdrowym i mieszka w Buffalo. Śledztwo w toku.

### Strajk bednarzy.

Z St. Louis, Mo., piszą 11go kwietnia: Wszyscy robotnicy bednarscy w tem mieście zastrajkowali; żądają podwyższenia myta o jeden cent na beczce i zapłaty za szczegółową pracą nadaną przez ich pracodawców, jak n. p. ładowanie beczek i t. d.

### $23,000 za nogi.

Z Sioux Falls. S. D., donoszą 12 kwietnia: William Fullerton pracując dla „Homestake Mining Co." utracił obie nogi i zaskarżył kompanię o $40,000. „Jury" przyznała mu $23,000. Wypadek podczas którego Fullerton utracił nogi wydarzył się 3go lutego, 1890 r. Już w przeszłym roku toczył się proces i „jury" przyznała Fullertonowi $20,000, lecz sąd apelacyjny unieważnił wyrok.

### Umarł najbogatszy człowiek w stanie Missouri.

W St. Louis umarł 13-go kwietnia: John T. Davis, najbogatszy człowiek w Missouri. Liczył lat 52 i był synem Samuela C. Davis, który przybył do St. Louis z Boston, Mass., i pionierem ryczałtowych handlarzy towarami łokciowemi w tem mieście. Syn jego, który obecnie umarł zajmował się tym samym interesem. Majątek jego wynosi $25,000,000. Pozostawił wdowę i troje dzieci.

### Ostatni z nich.

Na wystawie śródzimowej w San Francisco umarło ostatnie z 6 dzieci Eskimosów urodzone w Stanach Zjednoczonych. Mały Christopher Columbus urodził się przeszłego lata na wystawie swiatowej w Chicago. Tutejszy klimat był za łagodny dla nich.

### Zawalenie się domu.

Z Brooklyn, N. Y., donoszą 11 kwietnia: Wskutek zawalenia się trzy piętrowego domu drewnianego położonego przy ulicy Kibleen, który miał zostać podwyższony zostali zabici p. Katarzyna Clinton i Patrick Kelly; dwie osoby (Michael Winman i żona) zostały niebezpiecznie, a 5 osób mniej niebezpiecznie pokaleczonych. Kontraktor Albert Word, który się podjął podwyższenia domu, został uwięziony.

### Usiłowała ocalić swe dziecko.

Z Fargo, N. D., donoszą 11-go kwietnia: Pani Louis Larson i dziecko jej liczące rok jeden z Wild Rice, miejscowości położonej 12 mil ztąd na południe, stały się wczoraj pastwą płomieni. Zdaje się, że sukienki dziecka zapaliły się od ognia w piecu i że płomienie ogarnęły także matkę, gdy usiłowała ratować dziecko. Zaniosła je na podwórze, gdzie znaleziono później popalone ciała matki i dziecka.

### Eksplozya gazu naturalnego.

Z Pittsburga donoszą 12-go kwietnia: Przez eksplozyę gazu naturalnego w McKeesport zostało dzisiaj zniszczone mieszkanie Williama Malseed położone przy Jennie Lind ulicy. Pani Malseed i jej 12 letnia córka zostały śmiertelnie pokaleczone.

### Śnieżyca na wschodzie.

Z Nowego Yorku donoszą 11go kwietnia: Wzdłuż całego wybrzeża atlantyckiego szaleje burza połączona ze śnieżycą i gradobiciem. W pobliżu Squan Beach rozbił się nieznany statek.

W Warsaw, N. Y., jest śnieg od 24 do 30 cali głębokim.

Burza narobiła wiele szkody w New Jersey. Pomiędzy Jersey City, Paterson, Plainfield, Seabright, Long Branch, Asbury Park i New Brunswick zostały pozrywane dróty telegrafowe i telefonowe.

Z Buffalo donoszą, że śnieg padał przez 24 godziny i powalił na ziemię wszystkie dróty telegraficzne, telefoniczne, i te co służą do oświetlenia elektrycznego i dla komunikacyi policyjnej.

Z Seabright, N. Y., donoszą: Burza tu panująca jest najgorszą od 11 lat. Pomiędzy tem miastem a Highland Beach został zabrany kawał południowej New Jersey kolei w długości 3000 stóp. W innych miejscach został tór kolejowy zasypany piaskiem z morza.

W Lockport, N. Y., leżał śnieg na stopę głęboki; pod ciężarem śniegu łamały się drzewa; dotkliwą stratę doznali właściciele drzew owocowych. Podobnież donoszą z Olney, N. Y.

W Lancaster, Pa., i okolicy zostały także zwalone wszystkie dróty telegraficzne. Spadło tam 18 cali śniegu.

### Rozruchy w okręgu koksowym.

Z Uniontown, Pa., donoszą 11go kwietnia: W okręgu koksowym wybuchły nowe rozruchy i położenie jest bardzo krytycznem:

Dzisiaj zgromadziło się około 400 strajkierów w pobliżu hut H. C. Fricka w Youngstown i odpędziło 60 tam pracujących ludzi, którzy ubiegli do domu zapasowego strzeżonego przez 6 uzbrojonych ludzi. Słowacy zażądali od straży wydania im „scabs'ow". Straż opierała się, lecz obawiając się o własne życie, wydała im takowych. Strajkierzy rzucili się na nich i zbili ich pałkami. Cudem prawie jest, że nikt nie został zabity.

Strajkierzy zabrawszy „jeńców" udali się w drogę do Leisenring. Szeryf Wilhelm, dowiedziawszy się o sprawie, puścił się na czele 20 uzbrojonych ludzi w pogoń za nimi, dogonił i zmusił do wydania robotników. Tymczasem powiększyły się szeregi strajkierów i Słowacy stawali się tak gwałtownymi, że szeryf widział się zmuszonym cofnąć ze swymi ludźmi, pozostawiając uwięzionych robotników, poczem strajkierzy udali się do Leisenring.

Przy jednej z Youngstown kopalń usiłowali odciąć prąd powietrza, co gdyby im się udało, byłoby spowodowało śmierć wielu ludzi.

Z Connellsville, Pa., donoszą 12-go kwietnia: Przed brzaskiem zgromadziło się w Dunbar około 500 strajkierów, których zamiarem było odpędzić robotników z Hill Farm koksiarni. Widząc tutaj jednakże silny oddział pomocników szeryfa, strajkierzy postanowili udać się do Mt. Braddock, aby dostać posiłki. Niektórzy z strajkierzy oświadczyli, że wrócą do Hill Farm, skoro dostaną z Trotter i Mt. Braddock posiłki, tak, iż liczba ich wzrośnie do 800 lub 1000 głów.

W tej okolicy (Connellsville) nie ma rozruchów, chociaż strajkierzy robią groźne demonstracye w Trotter i Adelaide. Właściciele koksiarń są na wszystko przygotowani. Podszeryf Richards ściąga coraz więcej pomocników do Trotter i Leisenring. W Lemont kobiety słowackie odpędziły od pracy robotników za pomocą pałek i kamieni.

Z Uniontown, Pa., donoszą 12go kwietnia: Strajkierzy zostali mocno przestraszeni przez zniknięcie nowo-wybranego prezydenta Stowarzyszenia górników, Michała Davis. Ma zostać aresztowanym, lecz rozkaz uwięzienia go nie może zostać wykonanym, gdyż Davis ukrywa się, prawdopodobnie w pobliżu miejscowości Mount Pleasant. W pięciu z 86 koksiarń w tej okolicy nie pracuje się; mają one 1262 pieców.

Z Uniontown donoszą 13go kwietnia: Strajkierzy przenieśli główną kwaterę do południowej części okręgu koksowego. O świcie zgromadzili się strajkierzy z Wheeler Morrell zakładów w Olive, i Cool Springs pół mili ztąd i udali się do Lemont I, gdzie się szeryf z pomocnikami znajduje. Nie uderzyli na koksiarnię, lecz chodzili od mieszkania do mieszkania i starali się nakłonić robotników do porzucenia

### Wojsko Coxey'a.

Idea jakakolwiek się może zdawać być jak najdziwaczniejszą, a jednak znajdzie zwolenników. Prawdę tego twierdzenia dowodzi dostatecznie „Commonweal" ruch, który został spowodowany przez J. S. Coxey'a z Massilon, O., tylekrotnie w ostatnich czasach wspominanego. Chodzi bowiem o spokojny marsz do kapitolu w Washingtonie mas ludzi nie mających zatrudnienia, gdzie od kongresu ma być zażądane bezwłoczne wydanie nieprocentowych „bonds" w wysokości $500,000,000 w celu wybudowania narodowych traktów (dróg).

Przywódzca ruchu nie należy bynajmniej do ludzi biednych; i podejrzenie, iż chciałby wyzyskać głupotę ludu na własną korzyść nie jest usprawiedliwione. Jakób S. Coxey znajduje się obecnie w 40tym roku życia i jest pochodzenia szwajcarsko amerykańskiego. Urodził się w powiecie Snyder, Pa. Od młodości zajął się zawodem ojca, który był inżynierem w walcowni. Później zatrudniał się chodownictwem bydła, później koni, a z jego stadnin wyszedł niejeden cenny kłusak, znany w świecie sportowym. W Massillon uważają go za bardzo zręcznego biznesistę. Około trzy lata temu, przypadkowo przez mizerny stan drogi, którą jechał podczas słoty, powziął myśl że przez systematyczny atak na liniach komunikacyjnych, można w tym kraju rozwiązać kwestyę socyalną, i od tego czasu poświęca czas i pieniądze dla propagandy swej sprawy. Kilkakrotnie usiłował już zająć swą propozycya partyą ludy (Peoples Party), do której należy. Obiecano się nią zająć, lecz ostatecznie zaniechano. Przeszłej jesieni więc utworzył „J. S. Coxey Good Road Association", co jest urzędową nazwą armii pozostającej pod jego przewodnictwem. Coxey spodziewa się, że na drodze do Washingtonu, dokąd myśli przybyć w powolnych marszach aż do dnia 1-go maja, coraz więcej ludzi będzie się garnęło do jego armii, i że ta będzie w końcu liczyła 200,000 członków, lecz widoki nie są po temu.

W usiłowaniach jego pomaga Coxey'owi zwłaszcza kalifornijski żurnalista Karl Browne, pochodzący z Calistoga, Cal., który od przeszło pół roku jest jego sekretarzem. Ten jest głównym urzędnikiem całego przedsiębiorstwa; jest szefem jeneralnego sztabu, intendantem jeneralnym, głównym mówcą, głównym dyrektorem publikacyjnym itd.

Trzeba wzmiankować, że przedsięwzięto wszystkie środki ostróżności, aby wstrzymać złodziei i łotrów od pochodu demonstracyjnego i wystrzegać się wszelkich wy-



stępstw przeciw prawu i porządku publicznemu. Patryotyczne powody tylko mają kierować wszystkiem. Te zamiary jednakże nie dadzą się zawsze przeprowadzić.

Stowarzyszenie zwane „American Federation of Labor" potwierdziło urzędownie ten ruch.

### O ubiorze Kościuszki.

Niedawne to czasy, gdy żył nasz uwielbiany naczelnik narodu, a już sprzeczne utarły się wyobrażenia o jego zewnętrznem wyglądzie. Bardzo liczne i rozpowszechnione portrety Kościuszki, powtarzane wielokrotnie przez różnych zdolnych i nieudolnych rysowników, zamąciły właściwe o jego rysach i fizyonomii pojęcie, że dopiero przez porównanie ich z wiarogodnemi oryginałami, wykonanemi współcześnie, można dojść do rzeczywistego wizerunku bohatera z pod Dubienki i Racławic.

Rzecz jednak szczególna, że z biegiem czasu naśladowcy zamiast na korzyść, na szkodę pod względem kształtu ukazywali nam Kościuszkę, a niektórzy nawet twarz jego do karykatury sprowadzili. Na wystawie Kościuszkowskiej w Muzeum narodowem w Sukiennicach w Krakowie, która będzie na czas obchodu stuletniej rocznicy otwartą, przypatrzymy się znakomitej kolekcyi portretów Kościuszki z różnych czasów jego życia i nauczymy się odróżniać jego prawdziwe od fałszywych wizerunków.

Co zaś do ubioru Kościuszki w roku 1794, to na podstawie przez nowszych autorów szerzonych opisów, mielibyśmy najsprzeczniejsze z prawdą w tym względzie wyobrażenie, gdyby nie Stachowicz, słynny malarz z tych czasów, który nam Kościuszkę rzetelnie w różny sposób na swych obrazach przedstawił.

Jak wiadomo, Kościuszko przed ogłoszeniem powstania ukrywał się za granicami kraju i w Galicyi pod zaborem austryackim, nosił się więc tak, aby nie zwracał na siebie uwagi i w takim stroju przybył do Krakowa dnia 23 marca. Miał wtedy na sobie zwykły owoczesny surdut długi, ze stojącym kołnierzem wysokim wywiniętym, koloru jasnego, szarawego w paski zielone. Pod tą suknią miał czerwoną kamizelę z wywiniętemi klapami, a między temi pokrywały mu gors białe koronkowe żaboty od białej chustki na szyi, na którą wyłożony był kołnierzyk biały od koszuli. Spodnie nosił jasne, żółtawo białe, obcisłe, ze strzemionami na obuwiu bez cholew.

Głowę krył mu wielki czarny kapelusz z obszernem rondem. Nie był to więc żaden mundur, a tem, bardziej amerykańskiego generała, tylko zwykły współczesny strój świecki, używany przez inteligencyą, z tą odmianą, że Kościuszko przejęty prostotą republikańskiego obywatela Stanów Zjednoczonych, nie nosił nigdy peruki, ani harcopa, jak to wtedy było ogólnym zwyczajem w Europie.

Za przybyciem do Krakowa, Kościuszko na ten swój ubiór nie wojskowy przywdział szablę zawieszoną przez ramię na czarnym rzemieniu, z białą, metalową klamrą na piersiach, przewiązał białą szarfę przez biodra w pasie i głowę nakrył czapką czworograniastą niebieską, aksamitną z futrzanym obkładem, u której z boku lewego tkwiła biała kitka.

Po bitwie Racławickiej przywdział Kościuszko sukmanę białą włościan krakowskich i uczynili to także jego adjutanci. Odtąd naczelnik narodu chodził ciągle w sukmanach chłopskich i w takiej wzięty był do niewoli pod Maciejowicami.

Jednę z tych sukman, jakie nosił na sobie Kościuszko w r. 1794, posiada Muzeum narodowe w Krakowie.



### Hierarchia Kościoła katolickiego.

Z drukarni watykańskiej wyszedł spis dostojników Kościoła katolickiego i urzędników dworu papiezkiego na rok 1894. Korespondent „Vaterlandu" wychodzącego w Lucernie, podaje z niego następujące ciekawe szczegóły: Leon XIII jest Biskupem miasta Rzymu i Arcybiskupem prowincyi rzymskiej, prymasem Włoch i 263 zwierzchnikiem Kościoła katolickiego. Wybranych i proklamowanych jest 61 Kardynałów; dwóch wybrał wprawdzie Papież w tajnym konsystorzu z dnia 16 stycznia 1893 r., nazwiska ich jednakże zachowane są jeszcze w tajemnicy (in petto), tak iż wakuje 7 miejsc kardynalskich. Z patryarchatów jest 6 starych, mianowicie: Aleksandrya, Antyochia, Babylon, Cylicya, Konstantynopol i Jerozolima, 4 nowe: Lizbona, Indye Wschod., i Indye Zach., Wenecya. Z Arcybiskupów i Biskupów należą do obrządku łacińskiego w Europie: W Austro-Węgrzech 53, w Bośnii i Hercogowinie 4, w Belgii 6, w Bułgaryi 1, we Francyi 84, w Alzacyi i Lotaryngii 2, w Bawaryi 8, w Prusiech 12, w Luksemburgu, Hesyi, Badenii i Wyrtembergii po 1; w W. Brytanii: na wyspie Malcie 2, w Anglii 15, w Irlandyi 29, w Szkocyi 6 i w Grecyi 8. Włochy mają 247 arcybiskupstw i biskupstw. W Azyi należą do obrządku łacińskiego: w Turcyi 4, w Persyi 1, w Indyach Wschodnich 30, w Japonii 4 biskupstwa i arcybiskupstwa. W Afryce są cztery niezależne rezydencye; dziewięć innych zawisło od różnych Biskupów europejskich (portugalskich, hiszpańskich i francuzkich). Ameryka posiada w Canadzie 25, w Stanach Zjednoczonych 82, w Meksyku 27, w Ameryce środkowej 16 i w Ameryce Południowej 61 rezydencyi. W Oceanii (Australii, Nowej Zelandyi i na wyspach filipińskich) znajduje się 27 arcybiskupstw i biskupstw.

Niełacinnikami są: 19 Armeńczyków, 16 Greków, 12 Melchitów i 32 Syryjczyków, którzy jednakże pozostają w wspólności wiary z Kościołem katolickim i posłuszni są Papieżowi, jako Głowie Kościoła. Sam tylko tytuł Biskupa (starej dyecezyi) bez rezydencyi, lecz z prerogatywami biskupiemi mają po największej części prałaci w krajach misyjnych, prefekci i wikaryusze apostolscy, legaci papiescy, niektórzy opaci i pewna liczba kanoników katedralnych. Oprócz spisu Biskupów rezydujących i tytularnych wylicza „Hierarchia katolicka" wszystkie osoby duchowne i świeckie, które należą do tak zw. familii papieskiej, mianowicie: prałatów domowych, szambelanów, oficerów sztabowych gwardyi, jenerałów Zakonów, Kongregacye Kardynałów, proboszczów i zakłady naukowe w Rzymie, inspektorów muzeów i galeryi we Watykanie i Lateranie i śpiewaków papieskich. Przy przeglądzie tych tysięcy liczb, nazwisk i urzędów stają nam dwie prawdy jasno przed oczyma: najprzód, że działalność Kościoła katolickiego jest wspaniała i cały świat obejmującą, a powtóre że aż do najdrobniejszych szczegółów panuje wszędzie dobrze obmyślany i ściśle hierarchiczny porządek.

## HUMOR I PRAWDA.

Jedno z przedmieść Frankfurtu zamieszkane jest po większej części przez właścicieli ogrodów. W czasie ostatniej wojny, gdy wojska weszły do tego miasta, każdy z mieszkańców był obowiązany przyjąć do swego domu jednego lub dwóch żołnierzy.

Jeden z tych ogrodników pokazywał postawionemu u siebie żołnierzowi zanadto widocznie swą niechęć, tak, że ten w chwili obiadu siadając, położył przy sobie na stole ogromny swój pałasz z miną wyzywającą. Gospodarz nie rzekł ani słowa, wyszedł z pokoju i wrócił wkrótce, z wielkiemi widłami, które położył obok pałasza.

Żołnierz porwał się rozgniewany, ale tamten mówi mu z zimną krwią:

— Zdawało mi się, że do takiego wielkiego noża potrzeba równie wielkiego widelca.

Ta uwaga uspokoiła żołnierza, zdjął pałasz ze stołu i postawił go w kącie.



Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których [illegible]

# KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago, - - Illinois.

## Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

**Trzy Powiastki** zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia . . . . . . . . . 10

**Tysiąc nocy i jedna.** Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnyn i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Cena . . . . . . . . . $3.50
W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami. Cena . . . . . . $4.75

**Urocze oczy i strach złapany.** Powiastki z życia ludu . . . . . 10

**Utwory** ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi . . . . . . . . . . . 10

**Walka na życie i śmierć.** Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej. Cena . . . . . . . 10c.

**Walka o Miliony** czyli Rodzina Lanquierów. Powieść. (Przekład z francuzkiego). E. P. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $3.75.

**Wawrzyniec Kaszubski** czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego . . . . . . . . . . 25

**Węglarz z Walencyi.** Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów 30

**Wianek powiastek** zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

**Większa gorycz aniżeli śmierć** przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch. N. J. . . . . . . 15

**W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię.** Skreślił W. Karłowski 5

**Władybój.** Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. napisał Stanisław Wagner . . . . . . . . 20

**W rękach śmierci,** przez Wiktora Karłowskiego. . . . . . . 10

**Wojtuś jakich mało.** Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz . . 5

**Wyprawa na Sybir** i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5

**Wygrana w karty,** powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski . . . . 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . . 35

**Wyprawa po złote runo,** Wielisława . . . . . . . . . 15

**Wyprawa po żonę,** według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10

**Zaklęta dziewica** z brodą czyli cyrulik zbawca. przygóda Bertrama w zamku . . . . . . . . . . 10

**Zaklęty dwór** powieść przez Walerego Łozińskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. . . . . $1.75

**Zamek duchów,** czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5

**Zbójcy w górach kalabryjskich.** Powieść . . . . . . . . . . . 25

**Zbrodnia ukarana,** opowiadanie z życia amerykańskiego . . . . . . 10

**Zdarzenie na polowaniu** w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego . . . . . . . . . . . 5

**Żeliga.** Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . . . . . . 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . . . $1.25

**Zemsta** czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels . . 10

**Zofia Kossakowska.** Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . . . 60

Ciąg dalszy nastąpi.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję siostry mojej Maryanny Topolewskiej pochodzącej z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, powiatu Rypin, gminy Szczutowo, wsi Grabal. Ktoby z Rodaków o niej wiedział, niech mi raczy donieść.
Antoni Topolewski,
New Hyde Park P. O. Box 57 - Long Island, N. Y.
(15—17)

Poszukuję w ważnym interesie Jana Iberał. Ktoby o nim wiedział niechaj doniesie a otrzyma nagrodę.
M. J., 4326 Champlain Ave., Chicago.

Poszukuję Michała Czerwinskiego, który dawniej przebywał w Chicago na 20ej ulicy. Znajduje się w Ameryce od 4 lat. Pochodzi z Gniezna wW. Ks. Poznańskiem.
Kat. Niedbała,
406 State Str. (16—18)

Poszukuję Franciszka Witkowskiego, pochodzącego z pod zaboru pruskiego, Prus Zachodnich, wsi Krzemieniewa pod Nowem Miastem. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
Rozalia z Kłopoczyńskich Brazis,
40 N. Leonard Str., Waterburg, Conn.

W bardzo ważnym interesie poszukuję Józefa Okońskiego, Jana Okońskiego i Józefa Gurskiego. Władysław Wilgocki,
1135 Liberty str., Camden, N. J.

Kazimierz Markowski i jego żona Maryanna poszukują w ważnym interesie Wiktora Mitrasa, który przez niejaki czas przebywał w Wenona, Ills. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwalskiej, pow. Augustowskiego, gminy i wsi Bargłowo. Jest 5½ stopy wysoki, ma włosy ciemne, zarost mały, nos długi cienki, prawą stronę twarzy czerwonawą, zęby czarne. Liczy lat 23. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu niech raczy donieść pod adresem: Kazimierz Markowski,
Wenona, Illinois, lb. 195.

Poszukuję niniejszem kuzyny mojej, Zofii Kendzior, pochodzącej z Podgrodzia, powiat Pilzno, w Galicyi. Dawniej mieszkała z rodzicami swymi pod No. 2807 Walnut str., Omaha, Nebr.; później miała wyjść za mąż za młodzieńca, którego nazwisko zapomniałem. Poszukiwanie to jedynie w jej spadkowej sprawie ogłaszam. Ktoby z rodaków lub ona sama wiedział o jej pobycie, niechaj raczy donieść za wynagrodzeniem ob. J. K. Lisicki,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

☞ Ob. P. Pieciulewicz, Nutley, W przyszłym numerze.

Osoba inteligenta pochodząca z Galicyi, znająca język polski i niemiecki poszukuje zatrudnienia w jakiemkolwiek interesie u Polaków. Zgłosić się pod literami M. J. care of „Gazeta Polska", 532 Noble str. Chicago, Ill. (15 16)



## Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 723 | Aketajtis J. | 841 | Laski L. |
| 724 | Antecki F. | 851 | Michałek Fr. |
| 734 | Białk R. | 853 | Majewski J. |
| 736 | Błaszkowski A. | 854 | Marcinkowski J. |
| 738 | Bogus W. | 858 | Markowska Mrs. |
| 743 | Bruk A. | 861 | Matesicz K. |
| 744 | Cuandzel W. | 875 | Nosek L. |
| 746 | Chojnacki L. | 876 | [illegible]owak A. |
| 747 | Chrobak M. | 877 | Obaca A. |
| 748 | Cejka F. | 880 | Pajro ka K. |
| 754 | Czerwonka B. | 881 | Pawlicki M. |
| 761 | Dobkin J. | 883 | Pieniąż k L. |
| 762 | Dobas M. | 884 | Pieczyński J. |
| 763 | Draku A. | 888 | Pryga I. |
| 765 | Duczyński R. | 903 | Rosiński Max |
| 768 | Elinowicz W. | 907 | Rychwalska W |
| 771 | Filipek J. | 913 | Siekierkowski (2) |
| 773 | Franciszkowicz M. | 924 | Lamecki D. |
| 777 | Gackowski L. | 926 | Sokup J |
| 778 | Goczel J. | 927 | Spercha P. |
| 788 | Hajec St | 930 | Stankowski K. |
| 794 | Hejman J. | 932 | Świątkowski J. (2) |
| 804 | Jakubczak A. | 938 | Świenta J |
| 805 | Jankowski M. | 934 | Szymański W. |
| 808 | Jaworski I. | 942 | Wajczulis Ant. |
| 812 | Jurczak J. | 949 | Wilczyńska J. |
| 813 | Kalabza B. | 950 | Witkowski S. |
| 814 | Kapowicz J. | 951 | Wiznński J. |
| 821 | Kledzik J. | 952 | Woliński M. |
| 834 | Klemański I | 953 | Wrona A. |
| 847 | Kochanowski A. | 954 | Wych J |
| 828 | Kolanowski T. | 956 | Zagórski J. |
| 833 | Kolassa M. | 958 | Żak J. |
| 838 | Kwiatkowski W. | 959 | Żak M. |
| | | 960 | Żyłła Franciszek. |

# Jeszcze Ameryka.

### Ogólny strajk.

Z Columbus, O., donoszą 11-go kwietnia: Zjednoczeni górnicy (przy węglach) w Ameryce rozporządzili ogólny strajk, który się ma rozpocząć 21-go kwietnia.

Na sesyi która się rozpoczęła 12-go kwietnia, uchwalono, że górnicy w okręgu pittsburgskim mają dostać 79c. za tonę, w Ohio i Indiana po 76c. a w innych stanach i okręgach ma pozostać teraźniejsze myto.

Komitetowi wykonawczemu dano pełnomocnictwo do zmiany granic okręgów, gdyby się okazała potrzeba do tego.

Sprawozdanie o tajnych sprawach Stowarzyszenia mają być drukowane także w języku słowackim.

Następnie uchwalono, że górnicy mają się zajmować utrzymywaniem prawa i obroną własności.

### Uwięzienie złodzieja listów.

Z South Bend, Ind., donoszą 12 kwietnia: Były listowy Edward Boone, który niedawno podziękował za urząd, został dzisiaj uwięziony pod oskarzeniem, iż obrabowywał pocztę. Uwięzienie jego zostało spowodowane przez następujące okoliczności. Boone zmienił kilka dni temu mieszkanie a właściciel domu przez niego dotychczas zamieszkiwanego znalazł w szafie ściennej list adresowany do skarbnika powiatowego i także przekaz pieniężny na tegoż nazwisko. Właściciel domu doniósł o tem władzom i Boone został uwięziony. Zdaje się, że Boone wyjawi nazwiska kilku współwinowajców, i że przez jego wyznanie zostaną odkryte okradywania poczty, za któremi inspektorowie poczty śledzili już od kilku miesięcy.

### Zuchwały obrabunek banku.

Z Chaldron, Nebr., donoszą 12 kwietnia: Dzisiaj po południu o godzinie 3:40 znajdował się sam w banku w Crawford, Nebr., kasyer tegoż. Nagle wpadł do banku nieznajomy człowiek w ubiorze skotarka (cow-boy), skierował na niego rewolwer i zażądał pieniędzy. Kasyer wręczył mu wszystkie pieniądze leżące na stole, tj. $2500.

Następnie zmusił bandyta kasyera do udania się do sklepienia, w którem go zamknął. Uwięzionego oswobodzono za 20 minut.

Około godziny 4 tej widziano dwóch ludzi, z których jeden był bardzo podobnym do tego, który obrabował bank, spokojnie wyjeżdżających z miasta. Kilkunastu obywateli puściło się w pogoń za nimi.

### Jeszcze o pożarze fabryki glukozy w Buffalo.

Z Buffalo donoszą 13go kwietnia. Dotychczas nie wiadomo, ilu utraciło życie podczas pożaru fabryki „American Glucose Works". Około 80 osób pracowało w fabryce gdy pożar wybuchł. Niektórzy skoczyli z okień, inni zostali przysypani przez zawalające się mury lub zatonęli w mule kanału. Zdaje się, że następujący robotnicy utracili życie podczas pożaru: John Blumen, John Casper, Michał Gintig, John Hakert, Jerzy Gepka, Antoni Hoffman, Jakób Łobiak, Michał Maleski, Jan Odeska, Szczepan Syński, John Trube i John Zinger.

Z Buffalo donoszą 15go kwietnia: Dzisiaj poczęto szukać ciał w ruinach fabryki glukozy, a do wieczora wydobyto cztery z nich; były zupełnie popalone. Nie ma jeszcze pewności ilu robotników znalazło śmierć, lecz zdaje się że było ich najmniej 12.

### Coxeyanie.

Z Uniontown, Pa., donoszą 11go kwietnia: Coxeyanie wyszli ztąd na południe, aby się udać do Chalk Hill, oddalonego 8 mil. Marsz, który trwał 6 godzin, był bardzo uciążliwym, gdyż na ziemi był śnieg na stopę głęboki. W Hopew., jedynej miejscowości, przez którą „armia" przechodziła, były wszystkie domy pozamykane a mężczyzni zgromadzili się w hali poczty, gdzie miano w pogotowiu karabiny systemu Winchester, których chciano użyć w razie potrzeby.

W Chalk Hill umieszczono „żołnierzy" w starym budynku pocztowym. Było ich około 500.

Z Chalk Hill donoszą 12go kwietnia: nie bardzo chciało się dzisiaj rano opuścić brygadzie łazęgów wygodną kwaterę w starej szopie wozów, aby 6 mil brnąć w śniegu.

W Sommerfield odpoczęto i spożyto obiad.

Z Chester, Pa., donoszą 12go kwietnia: Gdy pennsylwański oddział armii Coxey'a, w liczbie 104, pod naczelnictwem „jenerała" Christophera Columbus Jones, chciał się rozłożyć obozem w Kurtz parku, został uwiadomiony przez szefa policyi Bayshaw, że w przeciągu godziny ma opuścić obręby miasta. „Wojownicy" zostali zaprowadzeni za granicę miasta i rozłożyli się obozem w Lamokin. Szef policyi z South Chester przesłał „jenerałowi" Jones rozkaz, aby opuścił miasto, lecz następnie pozwolił na przenocowanie „wojowników". „Jenerał" Jones mniema, że w dniu 28go kwietnia złączy się w Rockville z główną armią Coxey'a.

Z Baltimore donoszą 14 kwietnia, że armia Coxey'a przybyła do Frostburg w Maryland, gdzie jej ustąpiono „Operę" na nocleg. Jeden z „wojowników" upił się i został uwięzionym. W więzieniu usiłował odebrać sobie życie.

### System „jury" w okręgu Columbia.

System „jury" w okręgu Columbia, gdzie się stolica Stanów Zjednoczonych, Washington, znajduje nie został zmieniony od czasów Lord'a Baltimore i królowej Elżbiety. Panują tu jeszcze stare prawa kolonii Maryland, na mocy których sędzia może jeszcze ukarać kobietę za gadulstwo, kłamstwo, lub nieutrzymanie mieszkania w czystości i porządku. Pani Cleveland nawet mogłaby zostać pociągniętą do odpowiedzialności za gderanie na prezydenta lub okazanie się w nieczystej sukni. Prawo przepisuje, że plantator nie ma dawać swej służbie na pokarm tak zwanych „terrapin" lub dzikich kaczek zwanych „canvas-back ducks" a gospodynie mają służbie dawać zdrowy pokarm. Odnośnie do starego prawa człowiek miotający klątwami na ulicy lub nie uczęszczający do kościoła powinien zapłacić karę, lecz nie pieniędzmi, ale tyle i tyle funtami tabaki.

### Kolumbijskie znaczki pocztowe.

Zapas kolumbijskich znaczków poczto., został prawie wyczerpany. Biórom poczt nie dostarczano ich od 1 go kwietnia, a kontraktor poprzestał je drukować w dniu 1go marca. Znaków większej wartości jak $1, $2, $3, $4, $5, i $6, nie można już wcale dostać, gdyż mało tylko było drukowanych, a te rozbierali kolektorzy i spekulanci. Kontraktor posiada jeszcze 583 całkowite rzędy znaczków (od znaczku najmniejszej aż do znaczku największej wartości), które ma odesłać do bióra w Washingtonie, gdzie zostaną sprzedawane na poczcie, lecz jedna osoba może nabyć tylko jeden całkowity rząd czy szereg (set).

### Dostojny zwolennik Kneippa.

Pomiędzy znakomitymi zwolennikami kuracyi wodą według metody ks. Kneippa znajduje się także austryacki arcyksiążę Józef, którego często można widzieć w jego parku w Fiume nad morzem adryatyckim, w mundurze jenerała, lecz boso, co się dziwnem wydaje. Innemu nie przebaczono by takiego upośledzenia munduru, lecz arcyksiąże jest członkiem cesarskiej familii. I sam arcyksiąże niezawodnie byłby zadziwiony, gdyby spostrzegł którego z swych podwładnych oficerów w pełnym mundurze, lecz boso.

### Żywcem pogrzebana.

Z Sioux City, Iowa, piszą: Kilka dni temu umarła 15 lat licząca córka J. Lackisz'a, Czecha, mieszkającego w Cresco. W dniu poprzednim kazała sobie wyrwać ząb. Podczas wyrywania użył dentysta środek unieprzytomniający. Nazajutrz nie żyła dziewczyna. W dwa lub trzy dni potem otworzono grób; przyczem się okazało, że nieboga została żywcem pogrzebana. Szkło znajdujące się w wieku trumny było potłuczone i ciało leżało w trumnie straszliwie pokręcone. Ręce były poprzerzynane i pokrwawione i włosy powydzierane. Zwłoki leżały twarzą na dół.

### Strajk kolejowy.

Z Great Falls, Mont., donoszą 13-go kwietnia: Dzisiaj na południe zastrajkowali robotnicy kolei Great Northern. Na moście prowadzącym przez rzekę Missouri pociągi pocztowe zostaną przepuszczone, lecz pociągi pasażerskie tylko w tym przypadku, gdyby dla pasażerów nie można znaleźć odpowiednich środków do wysłania ich w dalszą drogę. Robotnicy żądają takie same myto, jakie dostawali przed sierpniem 1893 r. i oświadczają zarazem, że się będą wstrzymywali od wszelkich gwałtów.

Z Seattle, Wash., donoszą 14-go kwietnia: Strajk na kolei Great Northern rozpowszechnił się i rozciąga się od St. Paul aż do Spokane. Zastrajkowała cała służba włącznie urzędników dworcowych i telegrafistów. W przeszłym roku zostały pensye wszystkich tych, którzy zarabiali mniej niż $120 miesięcznie, zniżone o 5 procent, tych, którzy zarabiali od $120 do $200 o 20 procent. Strajkierzy żądają takie same myto, jakie pobierali w r. 1893.

### Dobra wiadomość.

Z Omaha, Nebr., donoszą 13-go kwietnia. Sędzia Dundy rozporządził że kompania kolei Union Pacific ma płacić swym robotnikom i urzędnikom takie same myta, jak dawniej. Odnosi się to do wszystkich, którym zmniejszono myto w wrześniu przeszłego roku. W wszystkich przypadkach, w ktorych płaca wynosi mniej niż $60 miesięcznie ma być dawniejsze myto płacone od 1-go marca rb., gdzie zaś wynosi przeszło $60 od 1 go kwietnia rb.

### Krótki proces.

Z Cleveland, O., donoszą 15 go kwietnia: Negier Seymor Newlin zgwałcił wczoraj panię Knowles z Rushsylvania, Logan pow., O. Obywatele otoczyli więzienie i nie chcieli więźnia oddać w ręce szeryfa z Bellefontaine. Szeryf przywołał milicyę, lecz i tej nie ustąpili obywatele. Szeryf dowiedziawszy się, że obywatele umieścili 6 nabojów dynamitowych pod celą więźnia odesłał milicyę do Bellefontiane za przyrzeczeniem obywateli, iż negrowi nic nie zrobią. Skoro zaś milicya odjechała, wyprowadzono negra z więzienia i powieszono na najbliższej topoli.

### Zamordowanie policyanta.

Z Helena, Montana, donoszą 11 go kwietnia: Dzisiaj rano został policyant Flynn w biórze biletowem kolei Northern Pacific zamordowany przez złodziei. Ci wiercili właśnie dziurę w szafie od pieniędzy, gdy Flynn ich naszedł, został powalony o ziemię i zabity trzema wystrzałami, poczem złodzieje ubiegli nie zabrawszy $147 w szafie się znajdujących.

### List okólny papieża Leona XIII do biskupów polskich.

Starokrajskie czasopisma podają obecnie całkowitą treść listu Ojca św. Leona XIII do biskupów polskich, o którym doniosły nam telegramy zagraniczne w skróceniu, a których treść w swym czasie podaliśmy. Okólnik ten nie zrozumiany dokładnie przez niektórych ludzi, wywołał u nich niezadowolenie i nawet szemranie przeciw Ojcu św.

### Zgubny pożar.

Z Santa Cruz, Cal., donoszą 15-go kwietnia, że w sobotę wybuchł w sądzie powiatowym pożar, który się rozszerzył na główną część miasta, gdzie zniszczył 24 budynki. Strata wynosi $255,000, zabezpieczenie tylko $100,000.

### Trzy dziewczyny znajdują śmierć w płomieniach.

Z St. Paul, Minn., donoszą 15go kwietnia: Trzy mile na zachód od Janesville zniszczył dzisiaj rano pożar dom Augusta Krinke. Trzy jego córki, Martha, Augusta i Edith, liczące 10, 8 i 6 lat znalazły śmierć w płomieniach. Przyczyną pożaru był uszkodzony komin.

### David D. Field umarł.

Słynny jurysta David Dudley Field umarł w piątek w swem mieszkaniu pod no. 22. Gramercy Park w New Yorku. Field powrócił dopiero w środę z Włoch, i był jak się zdawało, zupełnie zdrowym.

Urodził się 13go lutego, 1805, w Haddam, Conn. Wybrał zawód adwokacki i napisał znaczną liczbę dzieł, odnoszących się do reformy stniejących praw.

# CHICAGO.

**Na ospę zachorował w** przeszłym tygodniu E. Brazinski, z pod no. 953 Washtenaw ave. na Kazimierzowie.

**— Bracia Reszke wyjechali** z Chicago do St. Louis, a ztąd udadzą się do New Yorku.

**— Inkorporowanem zostało** „Towarzystwo Bratniej Po św. Ignacego, biskupa, w parafii św. Jana Kantego" w Chicago, Ill. Inkorporatorami są: Michał Tomczak, Jan Danczyk, Ignacy Górski.

**— Wskutek eksplozyi** lampy petrolejowej została w wtorek rano straszliwie popaloną Polka S. Gallus, licząca lat 24, pełniąca obowiązki kucharki w restauracyi Jana Bunte, pod no. 431 Milwaukee ave. O godzinie 9-tej udała się do piwnicy, aby z tam się znajdującej szafy z lodem wydobyć mięso potrzebne na obiad. Lampa, którą miała w ręku, eksplodowała niespodzianie i w okamgnieniu była objęta płomieniami, które popaliły jej suknie i włosy aż do czaszki. Na okrzyk jej przybyli kelnerzy, którzy zadusili płomienie obrusami. Panna Gallus umiała tylko jeszcze wypowiedzieć „Wody! Wody!" i omdlała. Ciało jej zostało popalone tak, iż lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

**— Listowy E. W. Freiberg** został przez bióro jeneralne w Washingtonie pozbawiony swego stanowiska. Dostawał dziennie 6 biletów tramwajowych, lecz umiał tak urządzić swój kurs, iż kilka z nich mógł oszczędzić. Oszczędzone bilety sprzedawał potem po 4c. sztukę. W ten sposób zarobił $10. Sprawa się wydała i Freiberg został powołany przed śledczą władzę pocztową, która, gdy winę wyznał, suspendowała go na 5 dni i kazała zapłacić za sprzedane bilety. Doniesiono o tem do głównego bióra w Washingtonie, gdzie uznano, że wydalenie go ze służby jest jedyną sprawiedliwą karą za takie przestępstwo. Rząd wydaje rocznie wielkie sumy na bezpłatne bilety tramwajowe dla listonoszów; dla miasta Chicago wydaje rząd rocznie $28,000 na bilety dla listowych.

**— W środę wieczorem** dostał William Andrews, konduktor pociągu towarowego kolei N. Pacific rozkaz zaprowadzić dwa wagony obładowane piaskiem z krzyżówki 48 mej ul. z torem kolejowym do toru zwanego „Sacramento Teamtracks". Dodano mu do pomocy zwrotnikarza Jim'a Donohue i Amos'a Wuenscher, robotnika kolejowego. Parowóz pchał wagony. W pobliżu 44-tej ulicy napotkał konia; pierwszy wagon wykoleił się i spadł z nasypu, a z nim Andrews i Donohue, którzy zostali przysypani piaskiem i szczątkami wagonu. Drugi wagon rozbił się także o tylną część pierwszego. Wuenscher skoczył na czas aby się ocalić. Bawiło dwie godziny nim zdołano wydobyć martwe ciała zasypanych.

**— Józef Swoboda z pod** no. 571 Laflin ul., liczący lat 15, został w środę wieczorem przejechany przez pociąg na rogu ulicy Wood i Kinzie. Utracił lewą nogę.

**— W imieniu swego niepełnoletniego** pasierba Franciszka zaskarzyła p. Józefina Nowak, 34 Sloan ul. firmę Jas. S. Kirk & Co. o $5000 odszkodowania. Twierdzi, że firma jest odpowiedzialną za jakieś nieszczęście, które napotkało Franka.

**— W środę rano, około** godziny czwartej wybuchł pożar w dwupiętrowym ceglanym budynku położonym po za stajnią pod no. 58 przy Institute Place, którego dolne piętro służyło za skład mebli, materaców itd. Na górnem piętrze znajdowały się 24 konie, które wszystkie się zadusiły wskutek dymu wydobywającego się z dolnego piętra. Strata jest dość znaczną.

**— Pomiędzy tutejszą** pocztą a białym domem w Washingtonie została ustanowiona komunikacya telefonowa. W czwartek po południu prezydent Cleveland i pocztmistrz Hesing mieli rozmawiać przez niejakiś czas za pomocą telefonu. Prez. nie miał czasu.

**— Ob. W. Laskowski** z 9-tej wardy otrzymał urząd miejski inspektora ulic.

**— Tutejszy konsul rosyjski** został uwiadomiony z Rosyi, że Wincenty Waśkiewicz, który nie tak dawno zabił swego brata Władysława, w Dalton, Cook powiecie, zostanie przytrzymany, póki szeryf nie wyśle urzędnika, który go zabierze ze sobą do Ameryki. Wincenty Waśkiewicz został przez sąd koronerski oddany pod sąd kryminalny i miał być procesowanym, lecz ubiegł. Wątpliwą jednakże jest rzeczą, czy szeryf pośle po niego, ponieważ koszta połączone z transportem są niezmierne.

**— Tak zwana „Central** Building League" która chciała zaprowadzić tak zwany „lockout", odroczyła swe sesye aż do 1-go lipca, nie uskuteczniwszy prawie nic. Zamiast kilkadziesiąt tysięcy robotników, których miano wydalić z pracy, wydalono tylko 105. Świat biznesowy jest zadowolony z nieudania się „bezrobocia", a robotnicy radują się.

**— Strajk ceglarzy został** faktycznie ukończony. D. V. Purington jeden z najgłówniejszych fabrykantów cegły w okolicy Blue Island ugodził się ze swymi robotnikami, obiecując im płacić do przyszłej wiosny takie myto, jakie unia ceglarzy żądała. Strajk był głównie skierowany przeciw Puringtonowi. 250 robotników wróciło w sobotę do pracy.

**— Na dworcu towarowym** kolei Chicago, Milwaukee St. Paul na rogu Sacramento ave. i ulicy W. Kinzie eksplodował w sobotę rano rezerwoar zawierający siedem tysięcy galonów oleju. Niejaki Kleinfeldt został tak popalony; że wkrótce umarł. Niebezpiecznie zostali poparzeni: Peter Foote, Chas. Milier i Patrick Fitzsimmons a Jos. Cransden odniósł lekkie poparzenia. Strata wynosi $3000.

**— 28 lat liczący Polak** Jan Bendeswicki mieszkający pod no. 3315 przy ul. Mospratt usiłował w sobotę skoczyć w pobliżu 40-tej ulicy na pociąg towarowy kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul. Padł atoli, a koła ucięły mu lewą nogę.

**— Franciszka Pacanowska,** dziewczynka licząca lat 4 została w sobotę po południu przed mieszkaniem jej rodziców 894 — 32 ul. przejechana przez „buggy", w którym się dwóch mężczyzn znajdowało. Dziewczęciu została złamana prawa ręka, a oprócz tego odniosła wewnętrzne nadwerężenia. Ludzie siedzący w „buggy" nie zatrzymali się, dowiedziano się atoli, że się nazywają Angeski i Bennett.

**— Prawą nogę złamał** w niedzielę po południu 11-letni Jan Szafryński z pod no. 864 N. Ashland ave. Uwiesił się na rogu ulicy Noble i Blanche u woza Jana Olinskiego z pod no. 406 Elston ave. spadł i wóz przejechał go.

**— W niedzielę zastrzelił** się 20 letni Józef Brichacek z pod no. 279 przy ulicy 20. Życie mu się sprzykrzyło.

**— Wiec polski nie odbędzie** się 3 go lecz 8-go maja, ponieważ w dniu 3-go maja przypada święto Wniebowstąpienia Pańskiego, które nie pozwoliłoby przybyć na Wiec wielu kapłanom z dalszych okolic.

**— Pani T. C. King z** pod no. 1356 Michigan ave. i p. M. Nathanson z pod no. 525 przy Dearborn ave. zostały w poniedziałek zatrzymane na 13-tej ulicy przez dwóch murzynów, którzy je pobili i odebrali pugilaresy. Jeden z rabusiów, Louis Hasey, został później uwięzionym.

**— Strajk malarzy przeciw** kontraktorom i pracodawcom nabiera coraz większych rozmiarów. — Ołownicy (Plumbers) zgodzili się na załatwienie ich sporu z pracodawcami przez komitet arbitracyjny.

**— W niedzielę o godzinie** 5 tej po południu 6 letni Stanisław Pilarski i 9 letni P. Pozorski, których rodzice pod no. 98 przy Cleaver ulicy mieszkają, znaleźli w zaułku (alley) pudełko z trucizną na tak zwane „cockroaches", i poczęli ją jeść. Pilarski umarł o godzinie 10-tej pomimo pomocy lekarskiej. Pozorski wyzdrowieje.

**— Michał Jabłowski, odźwierny** przy kościele św. Michała na 83-ciej ulicy i Bond ave. w S. Chicago, powiesił się w niedzielę w „basemencie" kościoła. Trupa znaleziono w poniedziałek na południe. Jabłowski liczył 55 lat i był żonatym. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

**— Członkowie partyi** ludu (People's party) chcą świetnie przyjąć oddział Kelly'ego armii Coxey'a, który się 17-go kwietnia znajdował w Council Bluffs, Iowa.

# Ostatnie Wiadomości.

**ST. PAUL, MINN.,** 16 kwietnia. Strajk na Great Northern kolei szerzy się coraz dalej, żadne pociągi nie pędzą pomiędzy Crookston i Seattle, Wash. Komunikacya została także zawieszoną pomiędzy Fargo i Grand Forks. Nie ma najmniejszego ruchu na liniach pobocznych wyjąwszy linii St. Paul, Breckenridge, Barnesville, St. Cloud i Fergus Falls.

**MILWAUKEE, WIS.,** 16 kwietnia. Cała służba tramwajowa „Milwaukee Street Railroad Co.", w ogóle 450 ludzi — postanowiła zastrajkować dzisiaj, ponieważ kompania chce zniżyć myto o 10 procent począwszy od 1go Maja.

**NEW YORK,** 16 kwietnia. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki jest gotowy do objęcia protektoratu nad wyspami Samoa, jeżeli Senat Stanów Zjednoczonych cofnie się z umowy zawartej pod względem tych wysp.

**RIO DE JANEIRO,** 16 kwietnia. Powstańcy opuścili wszystkie im jeszcze pozostające okręty w Parana i Santa Catarina. Powstańcom nie udało się zająć miasta Rio Grande. Utracili przy tej sposobności 600 ludzi, poczem się udali do prowincyi Rocha w rzeczy pospolitej Uruguay. Admirał Mello i jen. Satgado udali się na południe. Władze uruguay'skie nie zezwoliły, aby okręty powstańców zostały na kotwicach. Te odpłynęły wylądowawszy 400 nieuzbrojonych ludzi.

**MONTEVIDEO,** 16 kwietnia. Powstanie admirała Mello przeciw prezydentowi Peixotto, jest faktycznie ukończone. Flota brazylijska zabrała w porcie Desterro, okręt flagowy powstańców „Aquidaban" i miała także zająć miasto Desterro. Prowincya Santa Catarina miała się poddać rządowi.

**BERLIN,** 16 kwietnia. Sejm niemiecki postanowił dzisiaj — 168 za wnioskiem, 145 naprzeciw — znieść prawo rozporządzające wydalenie Jezuitów z Niemiec.

**ROSTOW** (w Rosyi), 16 kwietnia. 1800 rzemieślników pracujących nad koleją Władykawka porzuciło pracę Żądają podwyższenia myta. Robotnicy pracujący nad koleją charkowską buntują się także.

**PITTSBURGH, PA.,** 16 kwietnia. Przygotowania do strajku Zjednoczonych Górników, który się ma rozpocząć w sobotę, zostały prawie ukończone.

**NEW YORK,** 16 kwietnia. Czteroletni Jakób Green, którego rodzice pod No. 19 przy Allen ulicy i to na 5 piętrze mieszkają, bawił się na platformie drabiny ratunkowej, gdy niespodzianie spadł i to na ramiona Morrisa Eisenberg znajdującego się na niższej platformie. Chłopiec spadł następnie na ulicę, lecz nie postradał życia; wytrącił tylko obojczyk. Eisenberg, który mimowolnie ocalił chłopca, został znacznie potłuczony.

**BRAZIL, IND.,** 16 kwietnia. 300 górników pracujących w Caseyville kopalni dla firmy „McIntosh Co.," porzuciło dzisiaj pracę i zabrało swe narzędzia do domu.

**CONNELLSVILLE, PA.,** 16go kwietnia. W zakładach „Cambria Iron Co." oddział słowackich kobiet zmusił robotników do porzucenia pracy.

Strajkierzy utracili odwagę i są gotowi powrócić do pracy.

**ANGELS CAMP, CAL.,** 16go kwietnia. W pobliżu San Crosets zatrzymał zamaskowany człowiek wóz pocztowy kursujący pomiędzy Angels Camp i Milton i zabrał do $2000 z skrzyni zelaznej kompanii ekspresowej Wells, Fargo & Co., poczem ubiegł.

**JOLIET, ILL.,** 16go kwietnia. „Consolidated Steel & Wire Co." uwiadomiła robotników, że począwszy od 1go maja podwyższy myto o 10 procent. Pracuje tam 900 ludzi. „Joliet Rolling Mill Co." zatrudni za tydzień 400 robotników nowych.

CHICAGO, 18 kwietnia. Wczoraj odbyło się w Evanston głosowanie czy miejscowość ta ma zostać przyłączoną do Chicago, lub nie. Evanstonowanie zadecydowali wielką większością głosów, że nie.

MONTEVIDEO, 18 kwietnia. Admirał Mello, przywódca powstańców brazylijski poddał się z ludźmi mu pozostającymi (1200) władzom argentyńskim.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 17 Kwietnia 1894.

| | |
|---|---|
| Żywe świnie | 4.50—5.05 |
| Owce | 3.00—4.35 |
| Bydło, 100 funtów | 2.45—4.15 |
| Owies | 32½—35 |
| Pszenica | 52—60½ |
| Żyto | 50—51½ |
| Siano | 550.—1.050 |
| Kukurydza | 38—39 |
| Indyki, funt | 7—10 |
| Kaczki | 9—18 |
| Kury | 9—9½ |
| Masło | 8—23 |
| Jabłka | 4.00—6.25 |
| Gęsi, tuzin, | 4.00—5.00 |
| Tymotka | 3.90—4.42 |
| Żebra, 100 funtów | 6.80 |
| Buteryna, funt. | 12—17 |
| Kartofle | 58—68 |
| Koniczyna | 875.—9.00 |
| Peklowina } beczułka | 1.300 |
| Smalec } beczułka | 7.87½ |
| Ser | 8—13 |
| Groch, buszel | 90 |
| Ćwikła, beczka | 1.25—1.50 |
| Fasola | 1.00—1.50 |
| Jęczmień | 48—58 |
| Borowki czerwone | 5.50—6.50 |
| Herbata | 18—70 |
| Kawa | 19—33 |
| Jaja | 1.0½—11 |
| Spirytus | 1.15 |
| Sałata beczka | 2.00—4.00 |
| Ogórki, tuzin | 1.00—1.40 |
| Mąka | 1.40—3.60 |
| Kapusta, crate | 1.00—1.25 |
| Marchew, beczka | 85 |
| Brukiew | 75—1,00 |